

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, wtorek 29 sierpnia 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 204 (3798)

Wyd. A'

Nakład 57.418

Ziarna kwalifikowanego zbóż ozimych nie zabraknie

Jak wynika z informacji dykcji Woj. Zjednoczenia PGR w Rzeszowie, do ubiegłej soboty, tj. 26 bm. dostarczono do magazynów Centrali Nasiennej 1.422 tony żyta kwalifikowanego. Jest to podwójny sukces, gdyż dostawy żyta zakończono na kilka dni przed terminem i przekroczone plan o 200 ton! Najwięcej ziarna dostarczył inspektorat PGR w Jarosławiu i Lubaczowie, po około 600 ton.

Wśród rzeszowskich PGR na wyróżnienie zasługuje Inspektorat w Lubaczowie, w którym zwiększono areal uprawy rzepaku o 100 ha. Świadczy to o dobrej organizacji pracy i w efekcie przyniesie znaczne polepszenie gospodarki PGR. Dzięki właśnie uprawie roślin przemysłowych Wojewódzkie Zjednoczenie w roku gospodarczym 1960/61 uzyskało po raz pierwszy poważny dochód. (js)

Jednocześnie gospodarstwa przeprowadzają omloty pszenicy, do końca ubiegłego tygodnia dostarczono już 335 ton ziarna kwalifikowanego. Podobnie i w dostawie pszenicy rzeszowskie PGR przekroczyły plan, wg dokonanych obliczeń dostarczą aż o 400 ton ziarna więcej (860 ton przewidzianych jest wg planu). Dostawy pszenicy także zakończą się w terminie. Dzięki temu odbiorcy z naszego województwa, przeważnie członkowie kółek rolniczych będą mieli w tym roku pod dostatkiem ziarna kwalifikowanego zbóż ozimych. Wojewódzkie Zjednoczenie pokryje jednocześnie ze swych nadwyżek zamówienia i z innych województw. Warto podkreślić, iż w dostawie zbóż kwalifikowanych państwowemu gospodarstwu w naszym województwie wysunęły się na pierwsze miejsce w skali krajowej.

Poszczególne gospodarstwa kończą już obecnie i siew rzepaku ozimego — do 25 bm. zasiano ogółem 1.662 ha. Przewiduje się obsianie jeszcze około 30 ha. W tym roku rzepak zajmuje 8 proc. arealu w strukturze zasiewów, w porównaniu do ub. roku nastąpi wzrost o 400 ha. Jest to również najwyższy procent uprawy tej rośliny przemysłowej w porównaniu do pozostałych województw.



Na zdjęciu: Śpiewa Violetta Vilas. CAF — fot. Langda

Irena Santor i piosenka „Embaras” święciły triumf na festiwalu w Sopocie

GDANSK 27 bm. w hall Stoczni Gdańskiej odbyło się uroczyste wręczenie nagród i wyróżnień najlepszym piosenkarzom krajowym i zagranicznym — uczestnikom I Międzynarodowego Festiwalu Piosenek. Wyróżnienia przyznano także najpiękniejszym melodiom festiwalowym. Zgodnie z orzeczeniem międzynarodowego jury najwyższy poziom wśród naszych piosenkarzy reprezentują Irena Santor (I miejsce w konkursie festiwalowym) oraz Sława Przybylska (II miejsce) i Ludmiła Jakubczak. Z piosenkarzy zagranicznych, któ-

rych przez estradę festiwalową przewinęło się 18, palmę pierwszeństwa zdobyła Dunka Birthe Wilke, na dalszych miejscach znaleźli się: Jo Roland (Szwajcaria) i Nora Brockstedt (Norwegia) oraz Barbel Wachholz (NRD) i Ralf Bendix (NRD). Z wykonywanych przez polską ekipę piosenek wyróżniono w kolejności miejsc: „Embaras” Jerzego Wasowskiego, „Woźwodę” Marka Sar-ta i „Walczek na cztery ręce” Henryka Kaszczyca. Wyróżnienia otrzymały także piosenki zagraniczne. Po ogłoszeniu wyników konkursu i wręczeniu nagród i dyplomów honorowych odbył się koncert laureatów oraz wszystkich pozostałych piosenkarzy zagranicznych.

Amerkański odrzutowiec spadł na dom towarowy

NOWY JORK Ponad 30 osób odniosło w niedzielę rany, na skutek katastrofy amerykańskiego odrzutowca wojewskiego, który spadł na dach domu towarowego w niewielkim mieście Norristown w stanie Pennsylvania. Samolot — szkoleniowy odrzutowiec marynarki amerykańskiej, przygotowywał się właśnie do lądowania na pobliskim lotnisku, gdyagle z niewyjaśnionych przyczyn runął w dół. W domu towarowym, który był czynny w niedzielę, znajdowało się około 100 osób, jednakże, mimo iż w budynku wybuchł pożar, większość z obecnych udało się wyjść z katastrofy bez szwanku. Jedyną ofiarą śmiertelną był pilot odrzutowca.

Chcemy, aby ludzie żyli bez strachu przed wojną

Gotowi jesteśmy rokować w sprawie pokojowego uregulowania problemu Niemiec i Berlina zachodniego

Rozmowa N. Chruszczowa z dziennikarzem amerykańskim D. Pearsonem

MOSKWA Jak donosi agencja TASS, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow przyjął przed kilku dniami dziennikarza amerykańskiego, Drew Pearsona i odbył z nim rozmowę. Odpowiadając na pytanie D. Pearsona w sprawie kryzysu berlińskiego, celowości przeprowadzenia rozmów z przywódcami mocarstw zachodnich na ten temat i w sprawie tego jak szybko należałoby rozpocząć rokowania — N. S. Chruszczow złożył następujące oświadczenie, które zostało opublikowane w prasie amerykańskiej:

— Jak sądzę „kryzysem berlińskim” nazywa pan odmienność poglądów krajów socjalistycznych i państw zachodnich w sprawie losów Berlina zachodniego po zawarciu traktatu pokojowego z Niemcami. — Chciałbym przede wszystkim podkreślić, że zagadnienie Berlina stanowi jedynie część

ogólnego problemu pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej. Wrzawa wywołana wokół tej sprawy przez pewne koła zachodnie przyczynia się do wzmożenia napięcia w sytuacji międzynarodowej oraz do zwiększenia psychozy wojennej i zmierza wyraźnie do utrudnienia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Dlatego też należy zacząć od głównego problemu — od sprawy traktatu pokojowego z Niemcami.

Jest to tym ważniejsze, że wysunięte przez Związek Radziecki i szereg innych krajów, które prowadziły wojnę przeciwko Niemcom hitlerowskim, propozycje zawarcia traktatu pokojowego z dwoma istniejącymi obecnie a będącymi następcami prawnymi byłych Niemiec państwami niemieckimi — wywołały zupełnie nie właściwą reakcję ze strony mocarstw zachodnich. Szczególnie wrogie stanowisko w tej sprawie zajmuje rząd Niemiec zachodnich. Stanowisko to popierają rządy Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii. Idąc na rękę rządowi Adenauera, odrzucają one roz-

sądne propozycje w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemiecką Republiką Federalną i Niemiecką Republiką Demokratyczną, chociaż taki traktat absolutnie nie godzi w interesy mocarstw zachodnich. Oczywiście, gdyby istniały zjednoczone Niemcy, to taki traktat pokojowy zostałby za-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowy skład TRRA Joussef ben Khedda premierem

PARYŻ Agencja France Presse donosi z Tunisu, że na posiedzeniu Krajowej Rady Rewolucyjnej Algierskiej w Trypolisie zapadła uchwała o rekonstrukcji Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej. Najważniejszą zmianą to odejście Ferhata Abbasa ze stanowiska premiera. Również jednak inne przesunięcia są nader znamienne. Ich podłoże jest dotychczas niewyjaśnione.

Komunikat ogłoszony przez Krajową Radę Rewolucyjną Algierskiej, opublikowany w niedzielę, głosi co następuje: — Krajowa Rada Rewolucyjnej Algierskiej mianowała Tymczasowy Rząd Republiki Algierskiej. Skład nowego rządu jest następujący: premier i minister finansów ben Joussef ben Khedda, wicepremier i minister spraw wewnętrznych — Belkacem Krim, wicepremier — Mohammed ben Bella, wicepremier — Mohammed Boudiaf, minister stanu — Hocine Ait Ahmed, minister stanu — Rabah Bitat, minister stanu — Mohammed Khider, minister stanu — Said Mohamedi, minister spraw zagranicznych — Saad Dahlab, minister zbrojeni — Abdel Hafid Boussouf, minister informacji — Mohammed Yazid.

Joussef ben Khedda, który objął przewodnictwo rządu zamiast Ferhata Abbasa, nie należał do rządu od 19

stycznia 1960 r. Ma on lat 41. Był ministrem spraw społecznych wolnego rządu algierskiego ukonstytuowanego w Kairze 19 września 1958 r. Brał czynny udział w walkach przeciwko kolonizatorom.

Wydaje się jednak, że odejście Ferhata Abbasa oraz dotychczasowego ministra finansów i spraw gospodarczych Ahmeda Francisca, uchodzących za przedstawicieli kierunku umiarkowanego, zapowiada pewne usztywnienie polityki FLN.

Materiały izolacyjne z Gorlic na budowie rurociągu naftowego ZSRR - Polska - NRD

Zakłady Materiałów Izolacyjnych w Gorlicach rozpoczęły dostawy nowoczesnego materiału izolacyjnego — tzw. welonów szklanych, do budowy wielkiego rurociągu naftowego ZSRR - Polska - NRD. Pierwsze partie tego materiału w liczbie 70 tys. metrów zostały już wysłane. To także pierwszą partię wyprodukowaną przez Zakłady w Gorlicach. W najbliższych latach produkcja ta wzrośnie do 3 milionów metrów rocznie. Nowy ten materiał izolacyjny służyć będzie również do budowy rurociągów gazowych.

Niemily finał wycieczki

GENEWA Niespodziewanie niemiłe zakończenie miała dla 200 turystów szwajcarskich wycieczka specjalnym pociągiem do Włoch. W drodze powrotnej, po spędzeniu kilku tygodni nad Adriatykiem,

część podróżnych zaczęła się skarżyć na dolegliwości, będące typowymi objawami silnego zatrucia.

Po minięciu granicy szwajcarskiej trzeba było zatrzymać pociąg na najbliższej stacji, aby 15 najbardziej cierpiących osób umieścić w szpitalu. W Bernie odwieziono do szpitala dalszych 6 pasażerów. Nim pociąg dojechał do miejsca przeznaczenia — Bazylei, liczba chorych znacznie wzrosła.

Na dworcu w Bazylei na pasażerów pociągu czekały już karetki pogotowia i cały sztab lekarzy i pielęgniarzek. Prawie wszyscy uczestnicy wycieczki znaleźli się w szpitalach.

Jak wykazały badania, masowe zatrucie nastąpiło po spożyciu pieczonego drobiu, otrzymanego przez turystów we Włoszech „na drodze” w plastikowych torebkach.

Warto przypomnieć, że na początku lata w Bazylei miał już miejsce podobny wypadek. Zatruto się wówczas żywnością kilkudziesięciu turystów angielskich, również powracających z Włoch.

CIEKAWOSTKI

PRZEZYCIE

Sierżant armii francuskiej, Andre Bugnot, zemdlał podczas ceremonii wręczenia mu medału za dobrą służbę. Przyczyną nagłego zasłabnięcia dzielnego wojaka nie było, jak by się mogło zdawać, wzruszenie z powodu odznaczenia, lecz przejmujący ból dokonujący dekoracji generał przypi-

DNIA

rine Muvardie z Glasgow, za zakłócenie porządku publicznego. Została ona aresztowana w chwili, gdy zamalowywała czarną farbą wystawę księgarsni, na której wyłożona była znana książka Lawrence'a „Kochanek i Chatterley”. Przed sądem zapewniona ona, że nigdy nie czytała nie przeczyta tej książki.

PURYTANKA

Na 6 dni aresztu została skazana 61-letnia panna Catherine

Już wkrótce
na łamach „Nowin”
nowa powieść
Ericha Marii Remarque'a
autora słynnego
„Łuku Triumfalnego”
i powieści
„Na zachodzie bez zmian”
które zna cały świat

Napięcie w Brazylii wzrasta

RIO DE JANEIRO Korespondent PAP red. E. Osmańczyk, depekuje z Rio de Janeiro:

— Prasa brazylijska pełna jest sprzecznych wiadomości, a w mieście, w którym życie przebiega normalnie, roi się od sprzecznych pogłosek. Centralnym problemem jest stanowisko wojska wobec wiceprezydenta Goularta, przywódcy brazylijskiej Partii Pracy. Większość pism twierdzi, że minister wojny, marszałek Denys powiadomił pełniącego obowiązki prezydenta, przewodniczącego Izby Deputowanych Mazilli'ego, iż nie zgodzi się na przekazanie władzy Goulartowi. Były kontrkandydat Quadrosa, marszałek Lott, wydał w związku z tym oświadczenie, że protestując przeciwko naruszeniu konstytucji przez marszałka Denysa, który według „Brazil Herald” polecił aresztować Lotta.

Proklamacja marszałka Lotta kończy się wezwaniem do wszystkich sił narodowych, aby zajęły energiczną postawę w obronie konstytucji i demokracji brazylijskiej.

Zdaniem „Jornal do Brazil”, siły zbrojne na rozkaz marszałka Denysa, obsadzają punkty strategiczne w całym kraju. Wydział prasowy Ministerstwa Marynarki, uważanego obok Ministerstwa Lotnictwa za główną ostoję prawicy, ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że marynarka pozostaje spokojna i zjednoczona wokół swoich dowódców, przy czym wszystkie jej jednostki są gotowe do szybkiego działania.

Podobno stanowisku wojska sprzeciwia się szereg gubernatorów, żądających przekazania władzy legalnemu następcy Quadrosa, Goulartowi.

W związku z informacjami o utworzeniu tymczasowego

wego rządu „Diario de Noticias” donosi, że Mazilli'emu nie udało się skompletować pełnego składu rządu, wobec czego przybył on do Rio de Janeiro w celu omówienia sytuacji między innymi z gubernatorem Lacerdą.

„Jornal do Commercio” podaje wiadomość ze stolicy, że Mazilli omawiał w sobotę z ministrem Santiago Dantasem możliwość zmiany konstytucji w celu niedopuszczenia do władzy Goularta.

Wspomniany dziennik jest zdania, iż siły zbrojne nie mogą akceptować osoby Goularta, ponieważ, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, nie różni się on od Quadrosa, a także z powodu jego wizyt na Kubie, w ZSRR i w Chinach.

Zdaniem dziennika, kluczową postacią w obecnym kryzysie jest marszałek Denys.

O stosunku armii do Goularta, wiele mówi incydent opisany przez „Brazil Herald”, a mianowicie, że jeden z lądujących na lotnisku w Rio samolotów został przez wojska lotnicze skierowany na pobliskie lotnisko wojskowe, ponieważ sądziły one, że w samolocie tym znajduje się Goulart.

W głównych centrach robotniczych Rio, Sao Paulo, Porto Alegre związki zawodowe zapowiadają w ulotkach strajk generalny.

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Południowy obszar baryczny znajduje się pod wpływem wyżu barycznego z ośrodkiem nad Niemcami i Rumunią. Nizie baryczne utrzymują się nad Islandią i północną Rosją. Prognoza pogody: Pogodnie lub zachmurzenie niewielkie. Rano zamglenia i lokalne mgły. Temperatura najwyższa dniem 12-24 stopni, najniższa nocą 10-12. Wiatry słabe z kierunków zachodnich.

Rozmowa N. Chruszczowa z dziennikarzem amerykańskim

(Ciąg dalszy ze str. 1)

warty właśnie z nimi. Ale nie ma przecież obecnie jednolitych Niemiec. Na obszarze b. Rzeszy hitlerowskiej utworzyły się i poszły własnymi drogami dwa państwa niemieckie z dwoma przeciwstawnymi sobie zasadniczo ustrojami gospodarczymi i politycznymi. Nie chcę wdawać się w rozważania nad historią tego zagadnienia i mówić o tym dlaczego tak się stało, chociaż my, ludzie radzieccy, mamy coś do powiedzenia na ten temat. Podziału Niemiec dokonały Stany Zjednoczone, Anglia i Francja jeszcze w roku 1947 dokonując szeregu posunięć gospodarczych i politycznych w celu przekształcenia swych stref okupacyjnych najpierw w Bizonię, potem w Trizonię i wreszcie w Niemiecką Republikę Federalną.

Postawiona wobec faktu utworzenia w zachodniej części Niemiec odrębnego państwa — które, nota bene, zaczęło natychmiast przyswajać wojowniczą i odwetową postawę — ludność Niemiec wschodnich utworzyła ze swej strony drugie państwo niemieckie — Niemiecką Republikę Demokratyczną o charakterze pokojowym i demokratycznym.

W ten sposób w sercu Europy istnieją obecnie — niezależnie od tego czy się to nam podoba czy nie — dwa państwa niemieckie i z tego właśnie założenia trzeba wychodzić.

Pozostaje dodać, że rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej próbował niejednokrotnie przekonać rząd Niemieckiej Republiki Federalnej, że należy zająć miejsce przy stole rokowań i

ustalić drogi prowadzące do przywrócenia jedności narodu niemieckiego. Żadna jednak z tych prób nie była skuteczna. Rząd Niemieckiej Republiki Federalnej odmawiał kategorycznie rozpatrzenia wszelkich propozycji NRD w sprawie utworzenia jednolitego państwa niemieckiego.

Czym podyktowane jest tego rodzaju stanowisko rządu Niemiec zachodnich? Wyjaśnienie może być tylko jedno: odrzucając propozycje przywrócenia jedności narodu niemieckiego w drodze pokojowej, rząd Niemiec zachodnich snuje plany zagarnięcia przemocą Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Któż jednak nie rozumie, że próba zagarnięcia tej Republiki nie może pozostać bezkarna. Przecież NRD nie jest osamotniona — ma ona wiernych sojuszników, którzy nie opuszczą jej w nieszczęściu.

Wiadomo też, że Niemcy zachodnie również mają sojuszników, z którymi są związane agresywnym paktem NATO. W tych warunkach agresja Niemiec zachodnich przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej nie byłaby konfliktem lokalnym, lecz początkiem nie mającego precedensu w historii świata wojny termojądrowej, w której wzięłyby udział wszystkie państwa dwóch przeciwstawnych obozów.

Cóż mamy uczynić w sytuacji, jaka się wytworzyła? Czy mamy czekać na zjednoczenie Niemiec — co, jak pan widzi, może nastąpić tylko w drodze straszliwej wojny — czy też podpisać bez dalszej zwłoki traktat pokojowy z dwoma istniejącymi państwami niemieckimi?

Uważamy, że zwlekać już nie wolno.

Podpisanie traktatu pokojowego, który zamknie kartę drugiej wojny światowej i zatwierdzi granice obu państw niemieckich, zwiąże ręce odwetowcom i wybił im z głowy ochotę do wszczynania awantur. I przeciwnie — dalsza zwłoka zostałaby przyjęta przez koła odwetowe w Niemczech zachodnich jako zachęta do agresji, do rozpoczęcia wojny.

Wychodząc z tego założenia postanowiliśmy już nie zwlekać w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. I jeśli rząd Niemieckiej Republiki Federalnej będzie nadal odmawiał podpisania tego traktatu — zostanie on podpisany z Niemiecką Republiką Demokratyczną, która wyraziła już na to zgodę. Traktat zatwierdzi ustalone przez Układ Poczdamski granice i Niemiec ka Republika Demokratyczna uwolniwszy się od brzemienia pozostałości drugiej wojny światowej będzie sprawować całkowitą władzę suwerenną na swym terytorium.

A teraz o losie Berlina zachodniego. Jak już powiedziałem, sprawa Berlina zachodniego jest częścią ogólnego problemu zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami. Z chwilą podpisania traktatu pokojowego z Niemiecką Republiką Demokratyczną, Berlin zachodni otrzyma status wolnego miasta i będzie pełnoprawnym panem swego losu. Jego ludność będzie żyć w takim ustroju politycznym i społecznym, w jakim będzie chciała.

Proponujemy umieścić w traktacie sformułowanie stwierdzające, że nikt

nie ma prawa mieszać się do spraw Berlina zachodniego i narzucać jego mieszkańcom swego własnego systemu.

Wydałoby się, że powinno to w zupełności zadowolić mocarstwa zachodnie, które niejednokrotnie oświadczały, że mieszkańcy Berlina zachodniego powinni mieć absolutną swobodę i niezależność w wyborze stylu życia. A jednak przywódcy mocarstw zachodnich energicznie występują przeciwko naszym propozycjom, rozpętlając przy tym wokół problemu zachodnioberlińskiego niestychaną wrzawę, bliską histerii wojennej.

Z czego są oni tacy niezadowoleni? Z tego, że podpisanie traktatu pokojowego z Niemcami i nadanie Berlinowi zachodniemu statusu wolnego miasta automatycznie kładzie kres statusowi okupacyjnemu, na którym opiera się obecność ich wojsk w tym mieście.

Wbrew jasnym i stanowczym oświadczeniom rządów Związku Radzieckiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej o gotowości zapewnienia Berlinowi zachodniemu wszelkich gwarancji, meżowie stanu Zachodu, zwłaszcza Adenauer i Brandt, utrzymują jakobyśmy chcieli „zagarnąć” to miasto.

Ale nie na próżno ludzie powiadają, że kłamstwo ma krótkie nogi. Chciałbym wiedzieć, co odpowiedzą mocarstwa zachodnie na następującą, konkretną propozycję: niech Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja i Związek Radziecki złożą wspólnie uroczyste zobowiązanie, iż będą respektować i bronić wolności, niezawisłości i praw wolnego miasta Berlin zachodni.

Sądzę, że zgodziłby się pan na to. My się też zgadzamy. A więc, gdzie są podstawy do rozpalań namietności i podsycania psychozy wojennej wokół tzw. problemu berlińskiego?

Pozostaje sprawa swobody dostępu do Berlina zachodniego. Jak pan wie, właśnie wokół tego problemu przeciwnicy podpisania traktatu pokojowego z Niemcami robią największy hałas. Tym ważniejsze jest pełne wyjaśnienie tej sprawy.

Oświadczyliśmy i powtarzamy to obecnie, iż nikt nie czyni zakusów na prawo swobodnego dostępu do Berlina zachodniego. Wprost przeciwnie, proponując zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami podkreślamy, iż trzeba zagwarantować swobodę komunikacji Berlina zachodniego. Rząd Berlina zachodniego, jak każdy inny suwerenny rząd, musi mieć prawo utrzymywania kontaktów dyplomatycznych, ekonomicznych i kulturalnych z każdym krajem każdego kontynentu.

Gdzie więc kryje się różnica stanowisk? Oto w czym: my chcemy całkowite zlikwidować pozostałości drugiej wojny światowej, zaś państwa zachodnie — Stany Zjednoczone, Anglia i Francja — wszelkimi sposobami bronią tych pozostałości, pragnąc zapewnić swoim wojskom dostęp do Berlina zachodniego w oparciu o prawa okupacyjne, które wynikają z kapitulacji Niemiec hitlerowskich.

Ale jedna rzecz nie pasuje do drugiej. Proszę zapytać każdego prawnika, a powie panu, że jeśli zostaje podpisany traktat pokojowy, to kończy się stan wojny. Jeśli zaś kończy się stan wojny, to w jakim sposób można zachować reżim okupacyjny w Berlinie zachodnim? Jest to niemożliwe.

Wszystkie suwerenne państwa świata — a Niemiecka Republika Demokratyczna jest jednym z nich — kierują się powszechnie przyjętą zasadą: jeśli ich drogi łączności z innymi krajami biegną przez obszar państw trzecich, to oczywiście zgoda tych państw jest w każdym wy-

padku konieczna, jeśli się chce wykorzystywać te drogi, bez względu na to, czy chodzi o łączność lądową, powietrzną czy wodną. Zasada ta obowiązuje każdy kraj, bez względu na to, jaki w nim panuje system społeczny.

Jako jeden z argumentów przeciwko kontaktowaniu się z rządem NRD wysuwają niektóre osobistości zachodnie tezę, że nie mogą tego zrobić, ponieważ USA i inne mocarstwa zachodnie walczyły przeciwko Niemcom. Ten argument jest pozbawiony wszelkich podstaw. Przecież myśmy też walczyli i jak wiadomo na nas spoczywał główny ciężar wojny z Niemcami, na które składał się i obszar tworzący dziś Niemiecką Republikę Federalną.

Mimo to utrzymujemy stosunki i kiedy to jest potrzebne prowadzimy rozmowy z rządem Niemieckiej Republiki Federalnej. Podam panu przykład, o którym już wspominałem w jednym z moich wystąpień. W chwili obecnej mamy bezpośrednie połączenie kolejowe między Moskwą i Paryżem. Pociągi przebiegają przez obszar Niemieckiej Republiki Federalnej. Przed podpisaniem umowy z Francją zwróciliśmy się oczywiście do rządu NRF z prośbą o zezwolenie na tranzyt pociągów przez jej terytorium. I dopiero po otrzymaniu zgody i zawarciu odpowiednich porozumień, wspomniane połączenie kolejowe zostało uruchomione.

Można by podać tysiące podobnych przykładów. Ta sama zasada powinna obowiązywać i w sprawie dostępu do Berlina zachodniego po podpisaniu traktatu pokojowego. Zasada poszanowania suwerenności musi obowiązywać w stosunku do wszystkich państw, łącznie z NRD.

Taki porządek jest najwłaściwszym prawem i jeżeli będziemy się deptać, to nie będzie stabilizacji w świecie, nie będzie pokojowego współistnienia państw i w ogóle bodajże nie będzie pokoju.

I jeżeli niektóre państwa i niektórzy działacze polityczni mówią — niechaj sobie Związek Radziecki i inne kraje podpiszą traktat pokojowy, ale niech zostawiają mocarstwom zachodnim prawo dostępu do Berlina zachodniego, które wynika ze statusu okupacyjnego — to chcą one tego, co jest niemożliwe. Gdy podpisuje się traktat pokojowy, to rzecz naturalna wygasają również prawa mocarstw-zwycięzców wynikające z kapitulacji kraju zwyciężonego.

Państwa niemieckie, z którymi podpisany zostanie traktat pokojowy, staną się od tej chwili całkowicie suwerenne bez względu na to czy reżim istniejący w jednym lub drugim państwie niemieckim, podoba się czy nie innym krajom — wszystkie będą musiały utrzymać z nim stosunki zgodnie z ogólnie przyjętymi normami prawa międzynarodowego.

W związku z tym, na miejscu będzie przypomnieć, jak przedstawiała się sprawa z zawarciem traktatu pokojowego z Japonią. Walczyliśmy wraz ze Stanami Zjednoczonymi przeciwko Japonii. Armia Radziecka rozgromiła rdzeń wojsk japońskich — armię kuangtuńską w Mandżurii. Po kapitulacji Japonii Związek Radziecki razem ze Stanami Zjednoczonymi i innymi sojusznikami wytyczył sposoby kontroli powojennego rozwoju Japonii. Przedstawiciele radzieccy brali jak najaktywniejszy udział w pracach Rady Sojuszniczej w Tokio. Gdy jednak doszło do zawarcia pokoju, USA nie licząc się ze Związkiem Radzieckim podpisały układ separatywny. W trybie jednostronnym zlikwidowały one Radę Sojuszniczą dla Japonii i zaczęły usuwać przedstawicieli radzieckich z Tokio. Mimo iż posiadaliśmy określone prawa i obowiązki, które wynikały z faktu kapitulacji Japonii i były zastrzeżone w odpowiednich porozumieniach,

sojusznicy nasi zignorowali je.

Dlaczego więc obecnie USA i ich sojusznicy usiłują przedstawić jako bezprawny nasz zamiar zawarcia traktatu pokojowego z Niemiecką Republiką Demokratyczną w wypadku, gdyby mocarstwa zachodnie odmówiły podpisania traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi? To co odpowiada Stanom Zjednoczonym określają one jako zgodne z prawem, a to co im nie odpowiada określają one jako bezprawne. Gdzież więc jest tu logika?

Tak więc jest rzeczą oczywistą, że mocarstwa zachodnie sztucznie rodmuchują spór wokół problemu Berlina stwarzając nastroj histerii wojennej w celu jeszcze większego zaostrenia napięcia międzynarodowego i stworzenia pretekstu dla rozpoczęcia wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i całemu obozowi socjalistycznemu. Twierdzenia, jakoby walczyły one o utrzymanie wolności i niezależności mieszkańców Berlina zachodniego są na wskroś kłamliwe, ponieważ nikt nie zagraża tej wolności i niezależności.

Podobnie jak dotychczas mówimy: podpiszmy traktat pokojowy, ustanowmy dla Berlina zachodniego status wolnego miasta, dajmy mu wszystkie niezbędne gwarancje. Co więcej, sami gotowi jesteśmy uczestniczyć w realizacji tych gwarancji. Gotowi jesteśmy również zgodzić się, aby dla wzmocnienia tych gwarancji znajdowały się w Berlinie zachodnim symboliczne wojska USA, Anglii, Francji i Związku Radzieckiego. Powinno to być nieliczne, właśnie symboliczne wojska, ponieważ nie potrzeba tam będzie wielkich sił zbrojnych po to, by zagwarantować status wolnego miasta. W tym wypadku można by osiągnąć porozumienie z rządem NRD w sprawie swobody komunikacji dla tych oddziałów wojskowych.

Oto na czym właściwie polega nasze stanowisko w sprawie niemieckiej. O to właśnie walczymy. Pragnę jeszcze raz podkreślić, że zmierzamy do likwidacji pozostałości drugiej wojny światowej, chcemy, by atmosfera w Europie, a więc i na całym świecie, oczyszcza się, aby wszystkie narody świata oddychały świeżym powietrzem, aby kraje żyły jak doborzy sąsiedzi, aby utrzymywały one wzajemne stosunki pokojowe, aby ludzie żyli bez strachu przed wojną.

Właśnie dlatego rząd radziecki i rządy innych krajów socjalistycznych, które uczestniczyły w wojnie przeciwko Niemcom hitlerowskim, zdecydowanie postanowiły nie zwlekać dłużej z podpisaniem traktatu pokojowego z Niemcami. Będziemy ubolewać, jeżeli mocarstwa zachodnie nie zechcą podpisać traktatu pokojowego. W takim wypadku będziemy zmuszeni podpisać traktat pokojowy z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Pyta pan, kiedy byłoby pożądane przeprowadzenie rokowań. Co mogą na to odpowiedzieć? Rozumie pan przecież, że rozwiązanie problemu traktatu pokojowego z Niemcami nie pozwala na zwłokę. Dlatego też gotowi jesteśmy w każdej chwili nawiązać kontakt z przywódcami mocarstw zachodnich w tej sprawie, jeżeli mają oni szczerą chęć osiągnięcia realnego uregulowania problemu niemieckiego na zasadzie będącej do przyjęcia przez obie strony.

Chciałbym do tego dodać, że przywódcy zachodni powinni być nie mniej od nas, a być może więcej, zainteresowani w tym, by problem został rozwiązany drogą pokojową. Jeśli przywódcy mocarstw zachodnich, w szczególności prezydent Kennedy, chcą takiego uregulowania sprawy, to już od dawna oświadczamy, że zawsze gotowi jesteśmy zasiąść przy okrągłym stole dla prowadzenia pokojowych rokowań.

Wojska ONZ rozbrajają najemników europejskich w Katandze

PARYŻ

Według zgodnych doniesień korespondentów agencji zachodnich, siły ONZ zajęły w poniedziałek rano wszystkie punkty strategiczne w Elisabethville, a w szczególności główną kwaterę armii Katangi, gmach poczty i rozgłośnia radiowa. Komunikacja telefoniczna jest przerwana. W operacjach tych biorą udział żołnierze hinduscy, irlandzcy i szwedzcy. W ten sposób siły ONZ mają się przygotowywać do rozbrojenia europejskich najemników, służących w siłach zbrojnych Katangi. 21 oficerów belgijskich zostało zatrzymanych i przewiezionych do Leopoldville, skąd zostaną wysiedleni do Brukseli.

Korespondent Reutera podaje, że dowództwo ONZ działa na żądanie Kasavubu oraz premiera Adouli w ramach uchwał Rady Bezpieczeństwa z 21 lutego br.

Powysze informacje potwierdził na konferencji prasowej przedstawiciel ONZ w Elisabethville O'Brien. Dodał on, że zażen z marionetkowych ministrów Katangi nie został aresztowany i zaprzeczył pogłoskom, według których oddziały Mobutu miałyby przybyć do Elisabethville.

O'Brien zapewnił, że akcja żołnierzy ONZ będzie kontynuowana aż do chwili repatriacji 500 oficerów belgijskich, służących w armii Katangi.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że zarządzenia dowództwa ONZ nie dotyczą bardzo poważnych sił policyjnych Katangi.

LONDYN

Według doniesień korespondenta Reutera, samozwańczy prezydent Katangi, Czombe, wygłosił w poniedziałek transmisję w radiu przemówienie, w którym zaakceptował działalność sił zbrojnych ONZ w kierunku rozbrojenia białych najemników służących w wojskach Katangi. Czombe wezwał równocześnie ludność do zachowania spokoju.

Staje teraz pytanie, czy oświadczenie Czombego było szczere. W poniedziałek zebrał się wszyscy ministrowie Katangi. Według doniesień korespondenta agencji France Presse, wielu z nich przeciwstawia się krokom podjętym przez wojska Narodów Zjednoczonych. Ministrowie ci są zwolennikami akcji zbrojnej przeciwko żołnierzom ONZ.

Niemieci w godzinach południowych w Elisabethville nadal panowali spokojnie. Żołnierze ONZ kontrolowali nadal przechodniów i samochody.

Jakie jest stanowisko USA w sprawie rokowań na temat Berlina — sprzeczne informacje

WASZYNGTON

Sekretarz stanu USA Dean Rusk oświadczył w poniedziałek, że nieprawdą jest jakoby Ameryka i Anglia postanowiły działać same w kierunku rozpoczęcia rokowań z ZSRR na temat Berlina zachodniego, gdyby Francja nie wyraziła zgody na podjęcie takich kroków.

Rusk skomentował w ten sposób doniesienia części prasy amerykańskiej, według których USA poinformowały prezydenta de Gaulle'a, że jeśli Paryż będzie nadal odmawiał zgody na rozpoczęcie rokowań Wschód-Zachód, Stany Zjednoczone poczynią sta-

rania w tym kierunku bez francji.

W sprzeczności z oświadczeniem Ruską pozostaje wiadomość podana przez Agencję Reutera. Reuter donosił w niedzielę, powołując się na „źródła miarodajne” w stolicy USA, że Kennedy wystosował do de Gaulle'a specjalny list, w którym nalega, aby prezydent Francji „wyraził zgodę na wstępne nieoficjalne rozmowy ministrów spraw zagranicznych Wschodu i Zachodu na temat Berlina w Nowym Jorku, w przyszłym miesiącu, kiedy rozpocznie się tam sesja Zgromadzenia Ogólnego”.

Waszyngtoński korespondent UPI Poats podał w poniedziałek, także powołując się na „źródła miarodajne”, że Stany Zjednoczone i Anglia „zwróciły się do swych sojuszników w NATO z prośbą o poparcie ich decyzji w sprawie przeprowadzenia we wrześniu rokowań z Rosją” na temat Berlina zachodniego. Według informatorów Poatsa, do wszystkich stółk NATO posłano kopie projektu brytyjsko-amerykańskiej noty do ZSRR, proponującej nieoficjalne spotkanie ministrów spraw zagranicznych w Nowym Jorku około 19 września.

W Angoli szaleje terror kolonizatorów

NOWY JORK

Korespondent „New York Times” w wiadomości z Luandy opowiada o potwornościach, prowadzonej przez kolonizatorów portugalskich wojny w Angoli. Lotnictwo — pisze korespondent — jest główną bronią w walce przeciwko plemieniu Bakongo w północnej części Angoli. Obecnie w działaniach wojennych przeciwko powstańcom biorą udział także portugalskie wojska lądowe. Bardzo znanymi w czasie tych działań — pisze korespondent — była operacja związana z zdobyciem miejscowości Nambuungo. Jest to wioska położona na szczytach

ry. Wojska portugalskie w ciągu 2 tygodni maszerowały ku niej z dwóch kierunków „niszcząc wszystko przed sobą ogniem moździerzy i ciężkich karabinów maszynowych”. Zdobyte Nambuungo kontynuuje korespondent — kolonizatorzy oceniali jako „potworne zwycięstwo polityczne i militarne”. W zakończeniu autor korespondencji podaje, że w ciągu pierwszych miesięcy akcji lotnictwa portugalskiego ponad 120 tys. Afrykańczyków przekroczyło granice byłego Konga Belgijskiego. Przepuszcza się, że taka sama liczba Angolczyków porzuciła swoje wioski i ukrywa się w dżunglach.

„Złota jesień pilzneńska”

Taką nazwę nosić będzie impreza organizowana we wrześniu w jednym z najstarszych naszych miast — Piłźnie. Imprezę przygotowuje ZMS „Złota jesień pilzneńska” przypomni o tradycjach jakie ma szkolnictwo w tym miasteczku. Jak wykazują dokumenty, w mrokach niewoli hitlerowskiej prowadzono w Piłźnie wiele kompletów tajnego nauczania. W ciągu kilku lat okupacji egzamin dojrzałości złożyło tu przeszło 80 osób. Do tej pory w Piłźnie żyją i działają profesoro- wle, którzy mimo surowych zakazów okupanta, odwa- żyli się nieść „kaganiec oświaty”. Spotkanie ich z by- łymi uczniami, którzy na tajnych kompletach przy- gotowywali się i zdali maturę, należeć będzie do głów- nych punktów pilzneńskiej imprezy. Poza tym prze- widziane są imprezy kulturalne, konkursy i wiele in- nych atrakcji. (w)



Kutry Przedsiębiorstwa Po- łowów „Barka” w porcie ry- backim w Kotobrzegu.

Foto: Tymfiński

Marzenia nie spełniają się automatycznie

Realizują się coraz bar- dziej długoterminne marzenia naftowców o zwiększeniu ilo- ści wierceń poszukiwawczych za ropą i gazem ziemnym. Co pewien czas otrzymujemy bowiem informacje o przy- znawaniu dodatkowych środ- ków finansowych na ten cel, o zakupie urządzeń wiertni- czych i o większej ilości pla- nowanych do odwiertnienia metrów.

Jest więc nadzieja, że w konsekwencji tych posunięć spełni się również drugie, podstawowe marzenie naftow- ców o odkryciu wielkiej ropy. Marzenia nie spełniają się jednak automatycznie. Nad ich urzeczywistnieniem trzeba nieraz bardzo mozol- nie pracować. Naftowcy nie są zwolnieni od tego obo- wiązków i nieraz muszą sporo poświęcić czasu, aby otwo- rzyć sobie drogę do rozwią- zania skomplikowanych pro- blemów, których niemało do- starcza zarówno dzień dzia- siejszy, jak i potrzeby jutra.

Jednym z nich jest wła- śnie kwestia uzbrojenia prze- mysłu naftowego w odpowie- dzie narzędzia i urządzenia wiertnicze. Bez tego nawet najbardziej wspaniałe i im- ponujące plany nie mogą być urzeczywistnione. Jest więc o czym myśleć i czym się martwić. Problem wcale nie jest łatwy. Trzeba do niego podejść śmiało i odważnie, aby nie zaprzepścić żadnych szans osiągnięcia sukcesu. Zdają sobie sprawę z tego zarówno odbiorcy, jak i pro- ducenci maszyn. Ci ostatni mają jednak głos w pew- nym sensie decydujący i można powiedzieć coraz czę- ściej i właściwiej korzystają z przysługującego im prawa zabierania głosu.

Pierwszym widocznym tego objawem jest fakt poprawie- nia jakości produkcji przez Glinicką Fabrykę Maszyn i Sprzętu Wiertniczego. Urzą- dzenia pracują już dłużej i lepiej, niż to miało miejsce dawniej. Rzecz jednak w tym, że jest ich ciągle za ma- ło. Produkcja fabryki daleko nie wystarcza na zaspokole- nie potrzeb krajowych, nie mówiąc już o eksporcie, dla którego rynek zagraniczny jest otwarty. Podaż i popyt maszyn górniczych są w cią- głej dysproporcji. Aktualna produkcja fabryki osiąga war- tość 225 mln złotych, a war- tość zamówień 350 mln zio- łych.

W tej sytuacji rozbudowa fabryki, unowocześnienie a- sortymentu produkcji staje się wprost koniecznością ży- ciową. Kierownictwo Fa- bryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego, wyciągając z tego faktu właściwe wnioski, opracowało koncepcyjny plan rozwoju zakładu, obejmują-

cy już okres do 1980 r. Tam- tejsi inżynierowie przygo- towują warunki do wytwarza- nia urządzeń wiertniczych, mogących pracować na głą- bokości 3.000 metrów. Po- ważny procent będą stano- wiły bardziej nowoczesne na- rzędzia.

Oczywiście nie przyjdzie to łatwo. Dlatego też zamie- rzenia muszą być poprzedzo- ne odpowiednimi przygo- towaniami natury techniczno- organizacyjnej. Prace w tej dziedzinie zostały już czę- ściowo przedsięwzięte. Na szeroką skalę zostało za- inicjowane szkolenie za- łogi. Niedawno zakończono kurs mistrzów, organizowa- ny wspólnie z kuratorium. Już w bieżącym roku szkol- nym rozpocznie się normal- ną pracą przyzakładowa Zasadnicza Szkoła Zawodo- wa, do której ludzie — jak oświadczył mi dyrektor fa- bryki inż. Karlic — chętnie wstępują. Zakład wkrótce o- becnie w tzw. miesiąc — ba- że, poprzędzając wprowa- dzenie norm techniczne za- sadnionych. W najbliższym czasie odbędzie się weryfika- cja załogi. Te czynniki ak- tywnie wpływają na podno- szenie kwalifikacji załogi.

Kwalifikacje robotników, to jedna sprawa, a druga — jeszcze bardziej zasadnicza — to kwalifikowani technicy, inżynierowie. W Glinickiej Fabryce Maszyn i Sprzętu Wiertniczego pod tym wzglę- dem obserwuje się dość du- ży niedosyt. 25 zatrudnionych tam inżynierów absolutnie nie wystarczą wobec wzra- stających potrzeb. Nowe za- dania produkcyjne wymaga- ją nowych rozwiązań kon- strukcyjnych. W tym świetle zakładowe biuro konstruk- cyjne powinno stanąć na- prawdę na wysokości zada- nia. Musi więc otrzymać po- ważny zastrzyk w postaci dalszych inżynierów. Kierow- nictwo fabryki podejmuje już dziś pewne kroki, aby nie być zaskoczonym nie tylko wobec potrzeb bieżących, ale i perspektyw rozwojowych, jakie oczekują zakład.

Dlatego przedstawiciele fabryki energicznie wspoma- gają wysiłki władz w orga- nizacji Studium Politechnicz- nego w Gorlicach, w którym poważny procent słuchaczy stanowić będą właśnie pra- cownicy FMiSW — przyszli inżynierowie o wysokich kwalifikacjach. Kierownic- two Glinickiej fabryki nie bez podstaw łączy swe rachuby w przysposabianiu kadr dla siebie, właśnie z działalno- ścią Studium Politechnicz- nego w Gorlicach, i w miarę swych możliwości, pomaga w organizacji tej placówki.

Myślę, że te starania wo- kół istnienia Studium Poli- technicznego, jakie podejmu-

je kierownictwo fabryki i jej aktyw, będą w przyszłości hojnie procentować dla za- kładu, który jak widać, przy- gotowuje się wszechstronnie do swych obowiązków w przyszłości.

Naftowcy z sympatią ob- serwują te przygotowania, gdyż interes producenta ma- szyn i urządzeń wiertni- czych, wiąże się jak najści- ślej z interesem odbiorcy — tj. przemysłu naftowego, który bez odpowiedniego wypo- sażenia technicznego, nie był- by w stanie wykonać swych planów w zakresie poszuki- wań za ropą naftową i ga- zem ziemnym. Z nastrojów, jakie wyczuwa się w całym środowisku naftowym, moż- na się zorientować, że wszyst- kich nagli pośpiech. Już chciano by wiedzieć, w ja- kim kierunku pójdzie roz- wój fabryki, produkującej dla niej sprzęt, która jak do- tąd, jest jedynym zakładem produkującym wyposażenie techniczne dla „nafty”.

Z niecierpliwością oczeku- je ostatecznej decyzji zatwier- dzającej plan rozwoju Glinic- kiej fabryki — jej kierow- nictwo, gdyż brak tej decy- zji utrudnia mu rozwinięcie w pełni dalszej organizator- sko - produkcyjnej działalno- ści. Jest więc pilna potrze- ba, aby Zjednoczenie Prze- mysłu Budowy Maszyn Gór- niczych w Bytomiu, przy- śpieszyło prace związane z ostatecznym wypracowa- niem i zatwierdzeniem pla- nu rozwoju Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Gliniku Mariampolskim. W decyzji tej zawarte są bo- wiem nie tylko doraźne po- trzeby przemysłu naftowego, ale i w pewnym sensie jego przyszłość.

WŁADYSŁAW ŚWIDRAK

Kutry Przedsiębiorstwa Po- łowów „Barka” w porcie ry- backim w Kotobrzegu.

1.350 ton wyrobów garmazeryjnych rocznie

Dębicka Chłodnia jeszcze w ubr. rozpoczęła realizację jed- nej z większych swoich inwestycji — budowę hali garmazeryjnej. Koszt budowy wynie- sie 8.600 tys. złotych.

Hala wyposażona w nowo- czesne urządzenia krajowe i za- graniczne, oddana będzie do użytku w listopadzie br. Dzie- ki temu wzrośnie poważnie do- ładność produkcyjna zakła- dów. Zamiast dotychczasowych 320 ton, dębicka Chłodnia pro- dukować będzie rocznie 1.350 ton wyrobów garmazeryjnych. (w)

20-letnia plantacja chmielu

Podróżnym przejeżdża- jącym szosą z Rzeszowa do Dębicy rzuci się w oczy potężna plantacja chmielu. Należy ona do PGR Zawada... i jak się dowiadujemy, liczy już sobie okragłe 20 lat. Od kilkunastu lat pro- wadzi ją PGR na obszarze 5 hektarów.

W bieżącym roku, ta dość rzadko uprawiana na naszym terenie roślinna, wy- dała szczególnie bogate plo- ny. PGR oblicza je na oko- ło 200 kwintali suszonego chmielu. Obliczając, że 1 q kosztuje 6—8 tys. zł (w za- leżności od klasy) chmiel, który wymaga dość dużo pielęgnacji, przysporzy jed- nak trochę grosza pege- erowskiemu skarbcowi. W tej chwili dokonuje się właśnie zbioru chmielu. (w)

Przed sesją Woj. Rady Narodowej

INWESTYCJE 5-LATKI W DZIEDZINIE KULTURY, OŚWIATY I SPORTU ORAZ PRZEBIEG OBCHODÓW ROKU ZIEMI RZESZOWSKIEJ — TEMATEM OBRAD KOMISJI OŚWIATY I KULTURY WRN

W związku z zapowiedzianą na 14 września br. sesją Wo- jewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie, która obradować będzie nad inwestycyjnym pla- nem pięcioletnim Rzeszowsz- czyzny oraz realizacją obcho- dów Roku Ziemi Rzeszowskiej, poszczególne komisje Woje- wódzkiej Rady Narodowej przygotowują odpowiednie ma- teriały. Dnia 28 bm. Komis- ja Oświaty i Kultury ana- lizowała zadania planu gos- podarczego WRN na lata 1961 — 1965 w dziedzinie oświaty, kultury i turystyki.

Inwestycyjne plany szkolni- ctwa rezerowali kolejno: L. Wanickei, kierownik oddziału planu i budżetu Kuratorium Okręgu Szkolnego, Tadeusz Ko- bak — starszy pianista oddzia- łu planu i budżetu KOS, Sta- nisław Czachur — kierownik oddziału inwestycji KOS.

Plan inwestycyjny oświaty zgodnie z wytycznymi W. Pi- etrusiaka, przyniesie przede wszystkim w naszym okręgu znaczne poszerzenie bazy szko- lniczej zawodowej. Jeśli w roku ubiegłym szkolnictwo te- kształdło około 33 tys. mło- dzieży, to w 1965 r. szkoły za- wodowe o kierunku pokrywa- jącym się z potrzebami rzes- zowskiego przemysłu i rolni- ctwa, obejmą ponad 52 tys. uczniów. Już bieżący rok szkol- ny jest na ironie szkolnictwa zawodowego okresem, w któ- rym wykorzystuje się wszyst- kie możliwości posiadanych lokali i wyposażenia, podczas gdy ostatni rok planu pięcio- letniego przyniesie generalne zmiany w oparciu o nową bazę inwestycyjną, na którą budżet terenowy przewiduje najwyż- sze stosunkowo nakłady.

Przedstawiciel Wojewódz- kiej Komisji Planowania Gos- podarczego mgr Alfred Szaro przedłożył komisji analityczną ocenę inwestycji oświatowych. O zamierzeniach resortu kul- tury na okres najbliższych pię- ciu lat mówił kierownik Wy- działu Kultury Prezydium WRN tow. Leonard Czepik. Zgodnie z naszą polityką kul- turalną, inwestycje tego okre- su w dalszym ciągu wyrówny- wać będą dysproporcje między

mniejszymi ośrodkami miej- skimi oraz ws.a. a większymi miastami; celom tym służyć ma rozbudowa sieci kin wię- kszymi środkami społecznymi, oraz sfinalizowanie tworze- nia wszędzie bibliotek wię- kszymi. Z inwestycji wielkich zakończona zostanie budo- wa stacji telewizyjnej na Suchoj Górze ze 108-metrowym masztem, o konstrukcji dotąd u nas nie stosowanej. W Jaros- ławiu zakończona zostanie bu- dowa kina, Lubaczowa otrzyma- wykończony dom kultury, pew- ne inwestycje staną się udzia- łem stolicy zagłębia siarkowe- go Tarnobrzega, zaś w roku przyszłym w Przemyślu pow- stanie stała filia Państwowego Teatru Im. Wandy Siemaszko- wej. Z zamierzeniami inwesty- cyjnymi na odcinku sportu i turystyki z ramienia WKKPiT zapoznał komisję inż. Marian Chodźliński.

W toku ożywionej dyskusji członkowie komisji Swietlik, dr Stanisław Binkosz oraz uczest- niczący w obradach mgr Klus z Komisji Budżetu i Planu przeanalizowali tę część planu wkrn. Sumując dyskusję na- stępca przewodniczącego Wo- jewódzkiej Komisji Oświa- ty i Kultury dr Franciszek Wlonski wskazał na potrzebę stworzenia pełnej sieci szkół zawodowych oraz na koniecz- ność intensywniejszego niż do- tychczas poparcia i uzupełnia- nia inwestycji państwowych czynami i środkami społecz- nymi.

Jak bowiem stwierdzono — planowane w skali rocznej wpływy w wysokości 8 milio- nów złotych z czynów i świad- czeń społecznych można będzie znacznie podwyższyć, włącza- jąc do społecznego budowlac- twa na wsi obiektów szkol- nych i przedszkoli, kółka rol- nicze, koła gospodyń wiejskich, ZMW oraz poszczególne gro- mady i wsie.

Dla przepracowania informa- cji o przebiegu obchodów Ro- ku Ziemi Rzeszowskiej i inic- jatyw społecznych związa- nych z tymi obchodami — Ko- misja Oświaty i Kultury WRN wyłoniła osobny zespół.

(W-o)

„Kreodur R-S” nowa rewelacja Pustkowa

Znany specjalista z zakresu tworzyw powłokowych inż. Wa- cław Szymański z Zakładów Tworzyw Sztucznych w Pust- kowie (pow. Dębica) jest twór- cą nowego, cennego tworzywa do pokrywania metalu, nazwa- nego „Kreodur R-S”. Jest to jak twierdzą fachowcy — do- skonale tworzywo powłokowe oparte na nieznanej dotychczas technologii produkcji. Ten no- wy lakier oceniony został przez Zakłady Mechaniczne w Skarżysku jako najlepszy spo- śród dotychczas produkowa-

nych w kraju lakierów pieco- wych. Osiągnięcie to jest wy- nikiem wieloletnich prac ba- dawczych inż. Szymańskiego przy współpracy inż. Jadwigi Rajskiej z Fabryki Farb i La- kierów we Wrocławiu.

Rewelacja — „Kreodur R-S” produkowany jest przez ZTS w Pustkowie w oparciu o surow- ce krajowe. Nowy lakier odna- cza się wyjątkową przyczep- nością do metalu oraz niespoty- kaną dotąd twardością i odpor- nością na czynniki korodujące.

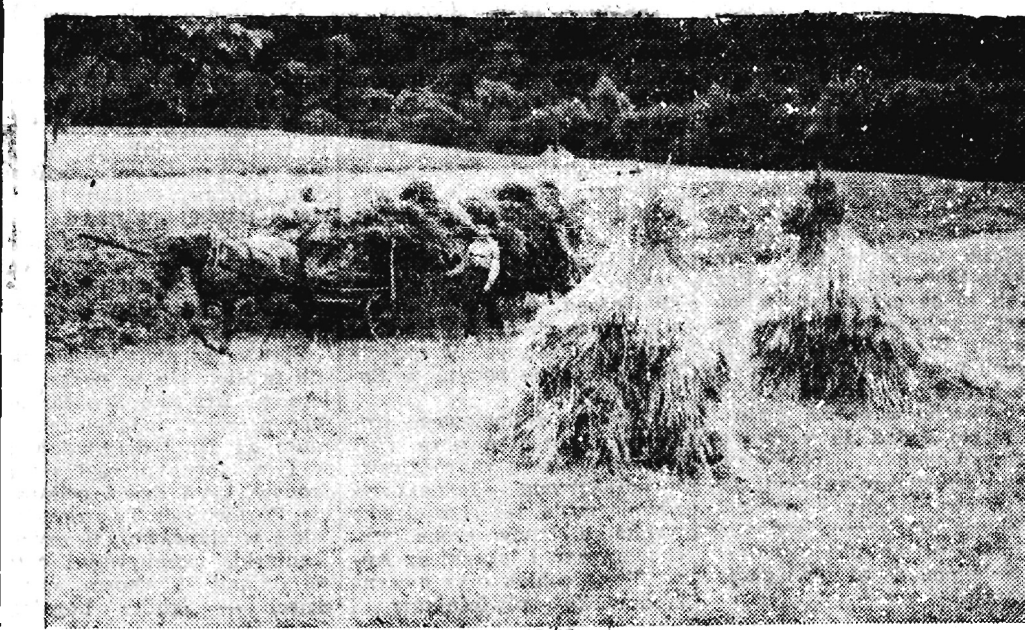
Miasto szkół

W Ropczycach czynnych jest aż pięć szkół średnich... trzy rolnicze — połączone w Zespół Techników Rolniczych, Mecha- niczna i Ogólnokształcąca. Pod tym względem Ropczyce biją swoisty rekord w naszym woje- wództwie. Miasteczko liczy so- bie tylko 3,5 tys. mieszkańców, a zakowska brać pobierająca naukę w 5 szkołach średnich osiągnęła liczbę 2 tys. osób.

Miasto szkół ożywi się więc szczególnie z nowym rokiem szkolnym. Godny uwagi jest fakt, że przed wojną Ropczy- kie nie miało ani jednej szkoły średniej. (w)

Złotki pszenicy w okoli- cach Leska.

Foto: Grzęd



INŻ. JERZY KOPIŃSKI — GŁÓWNY SPECJALISTA DO SPRAW TECHNIKI

Placówki zakładowe — niedoceniana dźwignia postępu techniki

JEDNYM Z WAŻNYCH PROBLEMÓW, opracowywanych obecnie przez Zjednoczenia i resorty, są plany rozwoju placówek naukowo-technicznych. W sprawie tej wydane zostały w maju br. przez Komitet do Spraw Techniki, ramowe wytyczne, odbyła się również specjalna narada międzyresortowa.

Na czoło wysunął się — podejmowany już wielokrotnie — problem placówek zakładowych, konieczność ich rozbudowy oraz wzmocnienia. Braki i słabości w tej dziedzinie są chyba największe i najbardziej dotkliwe, a tempo ich likwidacji — daleko niedostateczne. Siła zaś i potencjał placówek zakładowych ciągle nie odpowiada nie tylko naszym potrzebom, ale i możliwościom.

Nie wymaga specjalnego uzasadnienia, że od zakładowych biur technologicznych i konstrukcyjnych, od wydziałów prototypowych i doświadczalnych, od stacji prób i badań technicznych w zakładach — w ogromnej mierze zależy poziom techniczny zakładów, przygotowanie produkcji nowych wyrobów, wprowadzenie zmian w technice i technologii procesów wytwarzania. Placówki zakładowe posiadają szczególne znaczenie dla szybkiego wprowadzenia nowej techniki do produkcji, forsowania postępowych idei i śmiałych rozwiązań w zakładach, a ich rola i wpływ, na organizowanie i wprowadzanie nowych metod i procesów do praktyki, są decydujące.

Oczywiście, że potrzeby i zasięg naukowo-technicznych placówek zakładowych — zależą od specyfiki zakładów i są bardzo różne. Z natury rzeczy są one większe i rozleglejsze w nowych gałęziach przemysłu, jak np. w przemyśle elektronicznym, a mniejsze — w przemyśle „tradycyjnych”, rozwijających się od setek lat (np. w hutnictwie). Nie oznacza to bynajmniej, że i tu mogą być lekceważone! Pod pewnymi

względami w przemyśle „tradycyjnych” funkcje i zadania zakładowych placówek naukowo-technicznych są w pewnym sensie trudniejsze i bardziej odpowiedzialne, niż w gałęziach przemysłu zrodzonych przez naukę.

Wielkie zakłady o poważnych zadaniach i perspektywach rozwojowych dysponują własnymi placówkami, nie ustępującymi pod względem poziomu, wielkości i wyposażenia dużym instytutom naukowo-badawczym. Grupują one często pracowników o najwyższych kwalifikacjach naukowych i stanowią podstawowe ośrodki twórcze.

Z tego punktu widzenia niewątpliwie niektóre nasze zakłady, np. „Zamech” w Elblągu, kombinat w Blachowni czy Huta im. Lenina — ze względu na swój charakter powinny mieć placówki na poziomie silnych instytutów. O potrzebach tych decyduje nie tylko i nie tyle wielkość zakładu, ile techniczno-produkcyjne perspektywy rozwojowe.

JAK U NAS W KRAJU wygląda sytuacja w dziedzinie placówek zakładowych?

W przemyśle maszynowo-elektrotechnicznym w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego, na około 450 zakładów istnieje obecnie 180 zakładowych biur konstrukcyjnych (licząc biura zatrudniające co najmniej 5 pracowników). W przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Przemysłu Chemicznego — czynnych jest około 80 zakładowych laboratoriów badawczych. Szacunkowo ocenia się, że w obu tych przemysłach nie więcej, niż 28 procent zakładów posiada biura konstrukcyjne i laboratoria mniej lub bardziej dostosowane do swych aktualnych potrzeb.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa z wydziałami doświadczalnymi, prototy-

powymi, stacjami prób i badań. Tylko bardzo nieliczne zakłady posiadają tego rodzaju wydziały. Oczywiście, że sytuacja ta wpływa na tempo wprowadzania nowej techniki i jest powodem licznych opóźnień i przesunięć w uruchamianiu nowych produkcji, w stosowaniu nowych metod, opanowywaniu eksploatacji nowych obiektów inwestycyjnych. Sprawy te wymagają jak najpilniejszego uregulowania i uporządkowania, co zostało wyraźnie podkreślone w wytycznych i referacie na ostatniej naradzie w Komitecie do Spraw Techniki.

Problem tworzenia silnych i dostosowanych do potrzeb produkcji naukowo-technicznych placówek zakładowych, posiada dla nas jeszcze jeden, niemniej ważny aspekt. Chodzi mianowicie o to, że działalność większości naszych instytutów cechuje — jak wiadomo — nadmierne zajmowanie się pracami drobnymi, krótkofalowymi, częstokroć usługowymi, a wyraźnie niedostateczna jest ilość prac o zasadniczym znaczeniu, związanych z perspektywą rozwojową poszczególnych branż i przemysłów.

Pomijając w tym miejscu inne powody, jakie składają się na tego rodzaju stan, niewątpliwie jedną z istotnych, ważnych przyczyn jest brak dostatecznie rozbudowanej sieci placówek zakładowych. Przedsiębiorstwa zlecają instytutom, centralnym biurom konstrukcyjnym czy centralnym laboratoriom do rozwiązania stosunkowo drobne prace, związane głównie z aktualnymi trudnościami produkcyjno-technicznymi, które w zasadzie powinny być opracowywane własnymi siłami placówek zakładowych. Instytuty zmuszone są w tych warunkach do przyjmowania prac o tematyce i zasięgu zakładowym; rozwiązują je najczęściej dłużej, gorzej i kosztowniej, niż to mogłyby uczynić placówki zakładowe, związane z danym przedsiębiorstwem, znające doskonale jego specyfikę, możliwości, wyposażenie, poziom techniczny itp. Oczywiście, że w ta-

kich warunkach trudno utrzymać w instytutach właściwy profil i charakter prowadzonych prac badawczych.

OMAWIAJĄC SPRAWĘ PLACÓWEK zakładowych, należy podkreślić, że problem ich rozwoju nie sprowadza się do wydania w tej dziedzinie zarządzeń, instrukcji i wytycznych czy nawet opracowania planu rozwojowego. Punkt ciężkości leży w należytym zrozumieniu zadań i funkcji tych placówek przez kierownictwa przedsiębiorstw i aktyw robotniczy. Od ich konkretnej pomocy i opieki zależy będzie w dużej mierze stworzenie właściwych warunków rozwojowych dla sieci naukowo-technicznych placówek zakładowych.

A. R.



Pogłębienie szybu naftowego kształtuje wiele pracy, która musi być wykonana z maksymalną dokładnością. Była jaka robota grozi zawsze awarią, co kosztuje zwykle bardzo drogo, przeliczając szkody na stracony czas i pieniądze.

Pamiętają o tym naftowcy i dlatego starają się pracować jak najsolidniej, by mieć jak najlepsze wyniki. Na zdjęciu widoczne jest dokrecanie świrdra przed spuszczeniem go w głąb szybu w jednej z podkarpaccich kopalni. Na prawo kierownik tej kopalni Jan Kordyś, a z lewej strony wiertacz Henryk Mackoś.

Foto: E. W-ski



Wywóz drewna z lasów bieszczadzkich.

Foto — Grzęda

3600 pasażerów w ciągu godziny

W Moskwie rozpoczęto prace przy budowie nowego dworca lotniczego. Budynek dworca zostaną wzniesione z żelbetonu i szkła, a wykonane elementami z aluminium i tworzyw sztucznych. W głównym pawilonie dworcowym znajdują się restauracje, kina, sale dla matek z

dziełmi, biuro obsługi podróży, urządzenia pocztowe i inne. Z obu stron pawilonu będą zbudowane dwa identyczne piętrowe bloki hotelowe dla podróży przelatujących przez ZSRR tranzytem. Nowy moskiewski dworzec lotniczy zdoła w ciągu jednej godziny obsłużyć 3600 pasażerów.

Jak przedstawia się światowe wydobycie ropy naftowej?

Przekraczając po raz pierwszy 1.000 mln ton, światowe wydobycie ropy naftowej w 1960 r. wzrosło o 73 mln ton w stosunku do r. 1959 i osiągnęło prawie 1.052 mln ton.

Wzrost za ostatni rok światowego wydobycia w wysokości ok. 7,5 proc. był nieco wyższy ponad przeciętny wzrost w latach pięćdziesiątych, co przyniosło prawie doładowanie podwojenie światowego wydobycia w ostatnim dziesięcioleciu.

Ogólnie biorąc, wzrost za ostatni rok był raczej wyższy aniżeli w 1959 r. Podczas gdy USA wykazywały w poprzednim roku wzrost o 17 mln ton, to wydobycie za ostatni rok spadło o 2 mln ton. Wydobycie w Związku Radzieckim znowu silnie wzrosło o ponad 17 mln ton, utrzymując swoje tendencje wzrostowe w ostatnich sześciu latach.

Gleboznawcza klasyfikacja gruntów przebiega pomyślnie

- △ SKLASYFIKOWANO JUŻ 60 PROC. UŻYTKÓW ROLNYCH W KRAJU
- △ NAJBARDZIEJ ZAANWANSOWANE: GDANSKIE, KOSZAŃSKIE, KATOWICKIE I OPOLSKIE
- △ KONCENTRACJA PRAC — DO KOŃCA ROKU 100 POWIATÓW

Tempo gleboznawczych klasyfikacji gruntów jest w br. zadawalające. Do końca lipca sklasyfikowano na terenie całego kraju ponad 1.086 tys. ha. Od momentu rozpoczęcia przed kilku laty szczegółowej klasyfikacji do chwili obecnej objęto więc łącznie ponad 12.370 tys. hektarów użytkowanych rolniczo, co stanowi prawie 60 proc. ogółu użytków rolnych w kraju.

Całkowicie zakończono prace związane ze sporządzeniem dokumentacji dla 8.886 tys. ha gruntów, a więc dla 72 proc. sklasyfikowanych gruntów. Dokumentacja ta służyć będzie m. in. korygowaniu wymiaru podatku gruntowego, planowaniu rejonizacji gruntów. Prace nad sporządzeniem dokumentacji dla pozostałych części gruntów już sklasyfikowanych trwają.

Stan zaawansowania prac klasyfikacyjnych w poszczególnych rejonach kraju jest dość różny. Podczas gdy np.

w woj. gdańskim sklasyfikowano już 90 proc. ogólnego obszaru użytków rolnych, a niewiele mniej w koszańskim, katowickim i opolskim, to w innych województwach jest pod tym względem gorzej, a m. in. w naszym klasyfikacja objęto zaledwie 1/3 przewidzianego arealu. Nie wszędzie też w sposób właściwy kierowano dotychczas pracami klasyfikacyjnymi. W jednym z województw, mimo poważnego zaawansowania prac, nie zakończono dotychczas klasyfikacji całkowicie ani w jednym powiecie.

Do końca br. przewiduje się sklasyfikowanie dalszych około 1.200 tys. ha, przy czym roboty prowadzone będą w ten sposób, by jeszcze w br. klasyfikację zakończyć całkowicie w 100 powiatach. W przyszłym roku rozmiar gleboznawczych klasyfikacji obejmie, podobnie jak w br., około 2300—2400 tys. ha. Pozwoli to na całkowite zakończenie prac w 4—5 województwach. W ciągu zaś najbliższych 3 lat klasyfikacja powinna być w zasadzie ostatecznie zakończona w całym kraju.

Warto dodać, że w ramach prowadzonej równolegle przez służbę rolna akcji porządkowania spraw własnościowych przekazano sadom i półtorcy wnieski o uwłaszczeniu ponad 31 tys. gospodarstw.

ZBYSEK jest z Warszawy, Teresa z Lublina, Witek mieszka stałe w Rzeszowie, a Basia w Krakowie. Są tu też dzieci z dalekiego Olsztyna, Kielc i innych miejscowości. Razem — spora gromadka — bo aż 86. Choć gwaro tu przez cały dzień niby w ulu, czy wśród ptaków — te dzieci są lub były niedawno temu poważnie chore. Do Państwowego Sanatorium Dziecięcego w Iwoniczu — Źdroju przyjechały nie tylko po słońce i świeże powietrze. Przyjechały leczyć ciężkie nierozadko schorzenia górnych dróg oddechowych.

Niektóre mają dopiero 3 latka, inne cztery, pięć lub sześć. Wraz z odzieżą, bielizną i różnymi przyborami osobistego użytku przywieźli także teczki z aktami, w których widnieje napis „Historia choroby”. Lekarze — pediatrzy i laryngolodzy wypełnili w nich szereg rubryk, szczegółowo informując personel lekarski Sanatorium o stanie zdrowia dziecka, stwierdzonych schorzeniach, przebiegach chorobach i wskazaniach leczniczych w okresie 2-miesięcznego pobytu w Sanatorium.

Wyrwane z domowego środowiska, początkowo są wystraszane, płaczą za rodzicami i rodzeństwem. Jednakowoż równie czują jak rodzicielska opieka ze strony grona wychowawczy i lekarski dr Anna Twardochleb oraz gwarne środowisko rówieśników i

rówieśniczek robią swoje. Dzieci szybko przystosowują się do nowych warunków, a na mokrych jeszcze od lez buziach wykwita uśmiech.

Ten uśmiech będzie im towarzyszył przez cały okres pobytu w Sanatorium. Znika dziecięca bojaźń przed panią wychowawczynią, która zastępując tu dziecku matkę, przygarnia je do siebie, tuli, całuje — towarzyszy mu przez całe dni przy zabawach i posiłkach, troszczy się o należyty ubiór, umycie, uczesanie, o stan zdrowia, a równocześnie uczy współzycia w grupie, wychowuje...

Psychika dziecka jest inna niż dorosłego człowieka. Trzeba ją dobrze znać, by znaleźć wspólny z nim język, zdobyć sobie zaufanie, sympatię i autorytet. Tylko bowiem w takich warunkach można mu w Sanatorium zastąpić dom rodzinny, wciągnąć szybko i łatwo w nowy tryb życia, przyzwyczaić do pewnych nawyków, wpoić pewne obowiązki i zasady, konieczne do harmonijnego współzycia w grupie.

Sprawy to nietławe i wcale nie proste. Ale w okresie 9-letniego istnienia Sanatorium, jego personel zdobył maksimum wiedzy i doświadczenia w tym kierunku, zżył się ze środowiskiem dzieci całkowicie. Zarówno dr Twardochleb, jak i wychowawczynie czy pielęgniarki, przebywając całymi dniami i nocami wśród dzieci — oprócz bogatego

doświadczenia w dziedzinie opiekuńczo-wychowawczo-pielęgniarskiej dają im swe serca, prawdziwe uczucie macierzyńskie. W tym tkwi źródło szybkiej asymilacji dzieci w nowym środowisku, tu leży przyczyna pięknych sukcesów wychowawczych i

doskonałych efektów zdrowotnych.

Willa „Zofiówka”, w której mieści się Sanatorium, znajduje się tuż przy wejściu do Źdroju, cała otulona zielenią sosnowego lasu. Przed 3-piętrowym budynkiem obszerny dziedziniec do zabaw z licznymi piaskownicami, huśtawkami, zjeżdżalnią i innymi urządzeniami. Wewnątrz budynku, na parterze, obszerne jadalnia i kuchnia, na piętrze pokójki dziecięce, bawialnie, pełne pięknych niezniszczalnych zabawek, gabinety lekarskie i zabiegowe, izolatki, tzw. sale obserwacyjne, łazienki, szatnie... Wszędzie idealna czystość, ład i porządek. Aż trudno uwierzyć, że wśród osiemdziesięciu kilku dzieci można utrzymać porządek i czystość. Bliższa jednak obserwacja codziennego życia tej dzieciny wyjaśnia przyczynę. Wskazuje, że jest w tym i spory udział samych dzieci.

Każde jest czyste, starannie ubrane, stosownie do pogody i temperatury na polu. Każde ma dokładnie wymytą buzię, uszka, rączki i ząbki, wyczyszczone buciki, poprzyszywane guziczki... W każdym pokoiku, gdzie śpi po troje lub czworo dzieci — rówieśników, panuje wzorowy po-

rzadek. Łóżeczka starannie pozastelane, w małych szafeczkach przy łóżkach wszystkie na swoim miejscu. Nigdzie nie zobaczy tu rozrzuconej garterdy czy bielizny. Podany porządek w szatni, jadalni i na korytarzach.

Już po kilku pierwszych dniach pobytu — dzieci w pełni przystosowują się do regulaminu obowiązującego w Sanatorium.

W DZIECIĘCYM

Zadne nie wejście na korytarz czy do sypialni w buciaku? Żadne nie omiunie codziennie mycia, nie kaprysi przed północą do kąpielni pod natrysk, których początkowo bardzo się nawet bały. Nie rzuci swojej odzieży w szatni byle gdzie, nie pozostawi zabawek po zabawie na środku czy w kącie sali, lecz zanieśli je na swoje miejsce. Nie widzą też, by grymasiły przy jedzeniu, dokuczaly sobie wzajemnie przy zabawie, wyrwały za bawki, biegaly samowolnie poza obrębem budynku i dziedzińca. Czyż nie są to piękne efekty wychowawcze?

Dr Anna Twardochleb zna dokładnie stan zdrowia każdego dziecka, o każdej porze. Przebywa wśród nich stale. To naprawdę lekarka — matka i opiekunka dżiatwy. Jest im oddana całym sercem, bez reszty, godna najwyższych słów uznania i pochwały za swą jakże trudną i ofiarną, 7-letnią pracę w Sanatorium. Choć odpowiada w zasadzie za zdrowie i prawidłowe leczenie dzieci — interesuje się wszystkim. Jej oczom nie ujdzie żaden szczegół.

Na półkach księgarskich

GRAMATYKA OPISOWA JĘZYKA POLSKIEGO Z CWI CZENIAMI. Pod red. W. Doroszewskiego i B. Wieczorkiewicza. Oprac.: B. Bartnicka — Dąbkowska, M. Jaworski, R. Sinielnikoff. T. 1—2 PZWS.

Jest to zwięzły podręcznik przeznaczony dla użytku Studentów Nauczycielskich i zakładów kształcących nauczycieli.

MINNAERT M.: Światło i barwa w przyrodzie. Tłum. Wl. Zonn. PWN.

Znakomite, światowej sławy dzieło holenderskiego badacza natury jest wg słów autora „pleśnią przyrody i nauki o pokoju i ludzkości”. Omalwa w nim wszystkie znane i obserwowane w przyrodzie zjawiska optyczne. Układ materiału zawartego w obszernie rozwiniętych 266 punktach, stanowiących każdy całość samą w sobie — sprawia, że poważna treść nie tylko nie nuży, ale daje czytelnikowi dużo przyjemności.

Nasze rozmowy

Uszcześliwiłam już 300 par

Tym razem w czasie naszej terenowej wędrowki odwiedziliśmy kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Sędziszowie. Jest nim Krystyna Grabiec. A oto nasza krótka rozmowa.

— Jak długo sprawuje pani tę funkcję?

— Dotychczas nie ma jeszcze okazji do żadnego jubileuszu. W sędziszowskim USC pracuję dopiero od 3 lat.

— Ile zatem par zostało w tym czasie uszcześliwionych?

— Biorąc okrągło, ni mniej ni więcej tylko 300. Czyli inaczej sto ślubów rocznie wypada na Sędziszów i 4 okoliczne gromady.

— W jakim wieku są najczęściej nowożeńcy?

— Przeważnie młodzi, do lat 25. Jeśli zdarzy się leciwy, to tylko „pan młody”. Wybranki są z zasady w tzw. wiosennym wieku.

— Proszę nam zdradzić szczególnie ciekawe momenty ze swojej pracy...

— To tak trudno na oczekaniu. Dawałam np. ślub dwóm Amerykanom polskiego pochodzenia. Podczas pobytu w swojej rodzinnej wsi Czarnej, wybrali sobie u nas uroczyste małżonki. Co jeszcze? Już dwukrotnie „ślubne pary” rozmyśliły się właśnie w gabinecie USC. Stało się to dosłownie w ostatnim momencie. Wtedy, kiedy trzeba było powiedzieć zobowiązujące „tak”... W obu wypadkach stroną wycofującą się byli mężczyźni.

— Jak pani czuje się na tym stanowisku?

— Na ogół nieźle. No, cóż, praca jak każda inna. Mam tylko trochę tremy, gdy udzielam ślubu komuś znajomemu. Niedawno byłam np. trochę skrepowana podczas obrzę-

du ślubnego mojego dawnego profesora.

— A co sprawia najwięcej trudności?

— Jak dotąd, jakoś sobie radzę. Tyle tylko, że godziny mojej pracy nie ograniczają się do tzw. biurowych. Śluby odbywają się również po południu. A niektórym parom tak bardzo się śpieszy, że i wieczór wyciągają mnie z domu.

— Co pani chce nam jeszcze powiedzieć?

— Chyba to, że zdaję wkrótce egzamin państwowy, związany z moją pracą. Przy okazji pragnę też donieść redaktorom „Przekroju”, że trochę więcej kobiet (niż jedna) kieruje u nas urzędami stanu cywilnego. W samym tylko woj. rzeszowskim jest nas ponad 30.

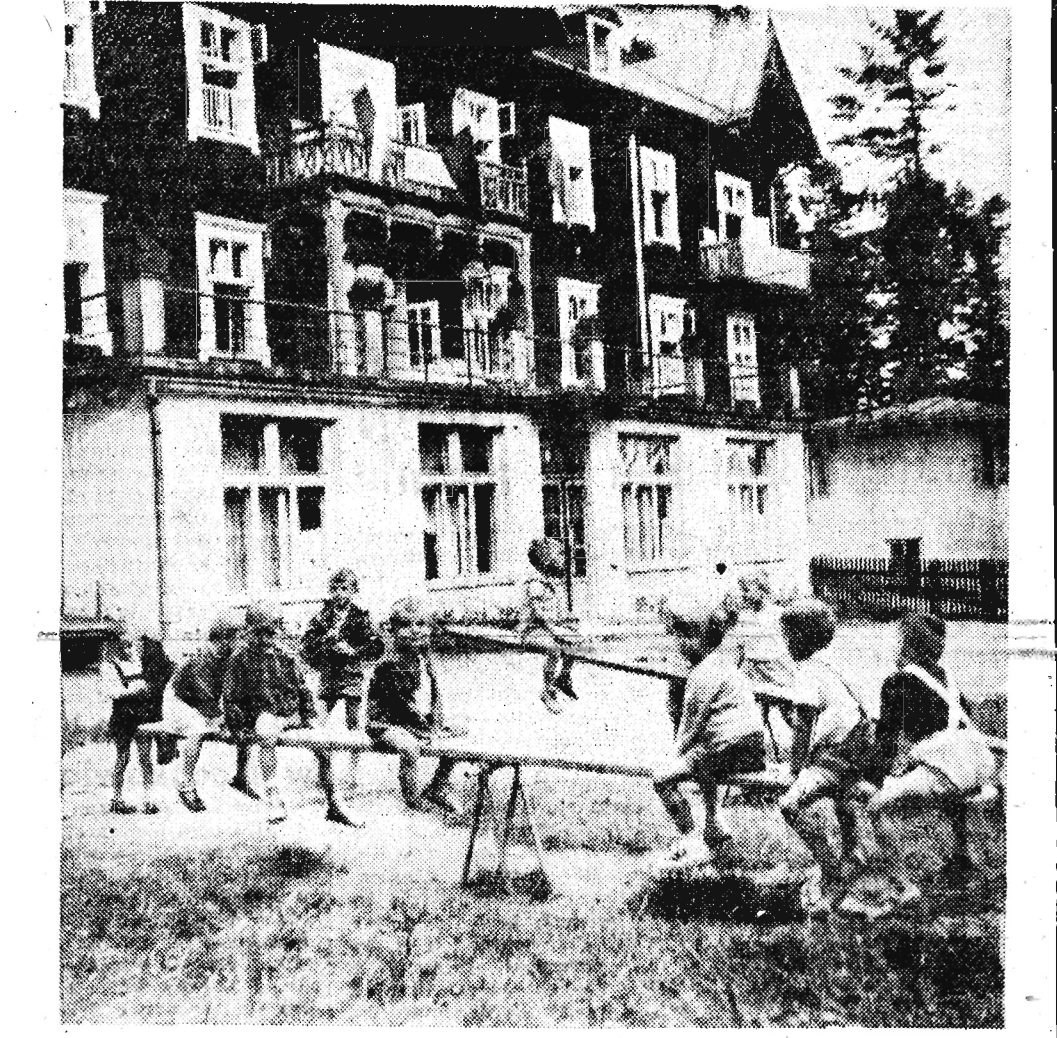
— Przepraszam za ciekawość, ale kto pani udzielił ślubu?

— Na razie mi to nie grozi. Ale, gdy zajdzie taka porażba, znajdźcie się zastępca.

Rozmawiała: (w)



Susan Strassberg i Laurent Terzieff w jednej ze scen filmu pt. „Kapo” reżysera włoskiego D. Pontecorvo. Film ten pokazujący życie w hitlerowskich obozach koncentracyjnych spotkał się z dużym uznaniem.



Słowa uznania należą się także personelowi wychowawczemu i pielęgniarskiemu. Ten kto ma dzieci — rozumie i docenia to chyba najbardziej. A one opiekują się obcymi przecież, przybyłymi tu tylko na 2 miesiące z całej niemal Polski dziećmi, z

czym, gdy hojnie obdarzone laskociami dzieci objęta się naraz zbyt mocno, zachęcane zresztą do tego przez czułe mamusie lub tatusiów. Dzieci nie są tu egoistami. Współczucie w grupie wpływa, że iakości chętnie dzielą się z innymi, choć przecież w rodzi-

Dzieci przebywające na leczeniu w Iwonie (u góry) i Rymanowie (u dołu)

SANATORIUM

których każde jest odrębną indywidualnością. Nie potrafią się denerwować, przeciwnie — oddają tym pociechom całe swoje serce. Zdobyli też bez reszty serduzka swych małych podopiecznych.

Po śniadaniu, w każdy ciepły, słoneczny dzień — „Grzybki”, „Krasnale”, „Młsie” i „Motyły” — wędrują pod czujnym okiem swych wychowawczyń na spacer w głąb pełnego tajemnic dla dziecka lasu. Zażywają doskonałego powietrza, poznają przyrodę, życie zwierząt, owadów i ptactwa leśnego, bawią się, śpiewają. Na polance z uwagą słuchają bajek i opowiadań swej pani. A potem wracają zgłodniałe i zmęczone spacerem na obiad, który smakuje o wiele lepiej niż w rodzicielskim domu.

W niedziele, choć bywa czasami, że i w powszednie dni tygodnia, odwiedzają dzieci rodzice. Radość wielka ale i kłopotów sporo — zwłaszcza

cielskim domu i na „domowych” podwórkach różnie to bywa. Rodzice uważnie oglądają swoje pociechy: czy czyste, czy należycie ubrane, zdrowe... wypytyują o szczegóły. Nie trzeba zresztą wiele pytać. Po rozradowanych buziach dzieciaków, po ich apetycie i prawdziwie żywym usposobieniu widać, że wszystko jest w najlepszym porządku. Wracają więc spokojni, wyrażając przed odjazdem słowa serdecznej podziękującej pani dr Twardochleb i ofiarnym wychowawczyniom. Wracają przekonani, że skarby swe oddali w dobre ręce, że ich synowie i córki nabiorą tu naprawdę siły, powrócą do zdrowia.

I to — prócz uśmiechniętych stale buziaków dzieci — jest chyba najlepszą zapłatą dla personelu Sanatorium, za jego ofiarną, pełną poświęcenia pracę.

J. CHODZIŃSKI



PRACOWNICY POSZUKIWANI

KIEROWNIKA Zespołu Zakładów Gastronomicznych na powiat rzeszowski i miasto Rzeszów poszukuje Dyrekcja Rzeszowskich Turystycznych Zakładów Gastronomicznych z siedzibą w Przemysku, ul. 1 Maja 45 (barak nr 1). Wymagane kwalifikacje: wyższe wykształcenie gastronomiczne lub ekonomiczne i przynajmniej 2-letnia praktyka w zawodzie lub średnie wykształcenie oraz 5-letnia praktyka w zawodzie albo na administracyjnym stanowisku kierowniczym w przemyśle gastronomicznym. Wynagrodzenie miesięczne od 2.000 do 3.000 zł w zależności od wykonania planu. Praca do objęcia od 1 października br. Zgłoszenia pisemne bądź osobiste przyjmuje codziennie komórka kadr Rzeszowskich ZG w Przemysku. K-1650/1

Jarosławskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Jarosławiu, Rynek 3, il p., przyjmują zaraz:

- dwóch operatorów z uprawnieniami na koparkę hydrauliczną,
- dwóch operatorów z uprawnieniami na koparkę wieloczęściową,
- trzech kierowców samochodowych I kateg. prawa jazdy na wywrotki.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. K-1644/1

OGŁOSZENIA DROBNE

NAUKA

KURSY korespondencyjne kresleń technicznych budowlanych, konstrukcyjnych, maszynowych — wpisy przyjmuje, informację pisemnych udziela — Ośrodek Szkolenia WZS Kraków, W-stępiatki 11. K-1811/14

KOESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje: Lublin skrytka pocztowa 105. K-1514/10

PODZIĘKOWANIA

DR WŁADYSŁAWOWI Głazdrowi lekarzom, pielęgniarkom Odziału Wewnętrznego Szpitala Powiatowego w Krośnie za troskliwą opiekę w czasie choroby mojej matki Eugenii Czechowej składam podziękowanie Jerzy Czech i rodzina. K-1429/18

PRACA

STARSZA, samotna pani, dobrze gotująca — potrzebną do trzech osób. Wynagrodzenie 800 zł. Dobrze traktowanie. Zgłoszenia: Wieleńka, ul. Hanki Sawickiej 44 — Dobrowolscy. K-1651/1

LOKALE

POMOC domowa potrzebna zaraz. Rzeszów, Langiewicza 25/3. G-1298/1

POMOC domowa potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Rzeszów, Biuro Ogłoszeń. G-1300/1

RÓŻNE

300 matrymonialnych ofert, informacje, otrzymasz p. zeszytów 10 złotych znakami. „Zszytka” Warszawa, Elektoralna 11. K-1429/18

ZGUBY

DRON Józef zgubił świadectwo 7 kl. wydane przez Szkołę Podstawową w Poździaczu. Pg-1341/1

ZURAWSKI Józef zgubił tablicę rejestracyjną RP-4452 wydaną przez Prez. PRN w Tarnobrzegu. Pg-1330/1

WYCZAWSKI Marjan zgubił zaświadczenie nr 008/4 na bilet miesięczny wydany przez PKS Jarosław. Pg-1329/1

KRUPA Jan zam. Pustków zgubił przepustkę stałą nr 272 wydaną 17 czerwca 1961 r. przez Zakłady Tworzyw Sztucznych w Pustkowie. Pg-1327/1

KMIEC Eugeniusz zam. w Mielcu, ul. Kochanowskiego 2/14 zgubił świadectwo dojrzałości wydane w 1962 r. przez Technikum Mechaniczne w Dębicy. Pg-1326/1

GALEK Jan zgubił dowód osobisty AC 512186 wydany przez KP MO — Tarnobrzeg, książeczkę wojskową (WKR — Nisko), amatorskie prawo jazdy. Pg-1322/1

BRONSKI Józef zam. w Miodówce zgubił książeczkę ubezpieczeniową nr 180736 wydaną dnia 17 kwietnia przez Naftobudowę — Jedlicze. Pg-1321/1

CWIKLIK Maria zgubiła świadectwo 7 kl. wydane przez Szkołę Podstawową w Łuznej. Pg-1319/1

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM całą lub połowę realności wraz z ogrodem (parcela) ca 5000 m kw. w Tarnowie, ul. 1 Maja 5. Bliszych Informacji udzieli inż. Ludwik Gołec, Chorzów, ul. Zielona 10a. Pg-1318/1

SAMOCOD „BMW”, silnik po remoncie, ogumienie nowe. Cena 25 tys. Nowosielec 164, pow. Nisko (do 21 sierpnia). G-1297/1

SAMOCOD „Warszawę” po przebiegu 40.000 km — tanio sprzedam. Rzeszów, Sienkiewicza 33/3. G-1302/1

PARCELE budowlaną w Gorlicach — sprzedam. Gorlice, Dworakowska, Polna 9. Pg-1332/1

MOTOCYKL „K-175” z powodu wyjazdu pilnie sprzedam. Jarosław, Grotigera 20. Pg-1328/1

DOM, działka — sprzedam. Heleńka K.ól. Rosochacz, pta Koziegłowy, woj. katowickie. Pg-1325/1

FERMA stajowa 7 ha, system półwolny, nutrie, przynaki, „różki”, możliwoć hodowli ptactwa, ryb, ptactwa — po zakupieniu ogrodzenia — do wydzierzawienia. Krosno, Michał Rutawski, stawy k/lotniska. Pg-1325/1

DOM jednopiętrowy (obszerny) w Strzyżowie — tanio sprzedam. Po kupnie dwa duże pokoje w pełni. Oferty pisemne: Rzeszów Biuro Ogłoszeń. Pg-1312/1

WAPNO palone I gatunek 1starcza 8” — sprzedam. Rzeszów Asnyka 18, I piętro. Pg-1204/1

SAMOCOD małowitrazowy „Simca 8” — sprzedam. Rzeszów Asnyka 18, I piętro. G-1294/1

Komuni kat

Państwowa Roczna Szkoła Higienistek w Rzeszowie, ul. Szapena 13 przyjmuje wpisy na rok 1961/62. Uczennice mogą ubiegać się o stypendium. Po ukończeniu pracy zapewniona. Egzamin wstępny z biologii w dniu 30 sierpnia br. Warunki przyjęcia: świadectwo dojrzałości, wiek do lat 30. K-1648/3

MATURZYŚCI

POLSKIE TOWARZYSTWO EKONOMICZNE organizuje specjalne kursy przygotowujące do pracy w administracji przedsiębiorstw i instytucji, w szczególności w działach organizacji, ekonomicznych (planowania), zaopatrzenia materialowego zbytu, finansów itp. Wpisy przyjmują i udziela informacji: Delegatura PTE Jarosław, ul. Kościuszki 3 tel. 545 oraz Ośrodek Szkolenia Ekonomicznego PTE Rzeszów, ul. 3 Maja 15, tel. 38—26. K-1650/2

Zgubiono dowód rejestracyjny na przyczepę samochodową typu ZRM „Lublin” nr rejestr. S55516 nr podwozia przyczepy 111, wydany dla Zakładu Transportu sportu Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rzeszowie. G-1295/1



Wtorek 29

sierpnia 1961 r.



RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 6, ul. Czackiego 2
Staly dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56



PAŃSTWOWY TEATR IM. W. SIEMASZKOWEJ - Słuby panienskie (premiera) godz. 18



APOLLO (ul. 1 Maja) - Miłość w górach (czes. l. 16) (panorama) godz. 16
Zwłoka historia (radz. l. 16) godz. 18.15 i 20.30
GOPLANA (Staromlecie) - Romeo, Julia i ciemność (czes. l. 12) godz. 16.30 i 18.30
KINO LETNIE (Al. Komunistów) - Kopoty z miłością (NRD l. 14) godz. 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Fortunella (wl. l. 16) godz. 17 i 19.10
SWIT (ul. Langiewicza) - Zycia pustynia (USA l. 7) godz. 17.10
WDK (ul. Okrzei) - nieczynne
ZORZA (ul. 3 Maja) - W środku nocy (USA l. 18) godz. 15.30, 17.45 i 20

UWAGA: Repertuar kin oddajemy, wg informacji CWF



PROGRAM I

Program dnia: 6.10 15.05
Wiadomości: 5.00 6.30 7.00 8.00 12.05 18.00 18.00 20.00 23.00
9.20 Koncert 11.00 „Ostatni kołankowiec” 11.20 Pogodne melodie 11.30 Z cyklu: „Wies tańczy i śpiewa” - „Kaszubskie śpiewki” 12.16 „Echa Parzyża” 12.45 Polskie melodie ludowe 13.15 „Ogrody Allacha i cień zebrańki: Fatimy” 13.45 Koncert zwozeń 14.00 Radiostacja harcerska 14.15 Popularny koncert muzyki francuskiej 15.10 „Egzotyczne melodie” 15.30 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Mandolinistów 17.00 Z zwozeń Związków Radzieckich 18.35 Orkiestra symfoniczna 19.40 „Rytmy tropikalne” 22.00 „Dzieciństwo we wspomnieniach znakomitych pisarzy” 22.15 Muz. taneczna.

PROGRAM II

Program dnia: 6.40 15.25
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30 12.05 13.00 19.00 23.00
9.00 F. Mendelssohn - Bartoldy: Symfonia C-dur nr 4 9.30 Gra Polska Kłopia pod dyr. F. Dzierżanowskiego 11.22 „Muzyka naszych przyjaciół” 12.30 Polskie tańce ludowe 12.44 Utwory na saksofon 13.50 „Nad pieknym modrym Dunajem” 15.05 Muzyka obywatelna 16.00 M. Myszowski: Koncert fortepianowy E-dur 17.30 Koncert 17.55 Do tańca gra Ork. A. Shawa 19.45 „Muzyka taneczna” 20.09 P. Czajkowski: „Dama o kłowa” - opera w III aktach.

ROZGŁOSZANIA RZESZOWSKA PR

6.10 Audycja dla wsi 16.09 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Wianka melodi i operetek Linckiego 16.23 Portrety literackie.

W tragiczną rocznicę września 1939 r.

Capstrzyk Apeli poległych Kwiaty na groby poległych I miejsca straceń...

1 września przypada 22 rocznica najazdu wojsk hitlerowskich na Polskę. Jak co roku dzień ten wykorzystany zostanie m. in. dla złożenia hołdu poległym w obronie ojczyzny, jak też przypomnienia przyczyn, które złożyły się na rozpętanie straszliwej w skutkach II wojny światowej.

W związku z tym 31 sierpnia w godzinach popołudniowych przed Pomnikiem Wdzięczności w Rzeszowie żołnierze WP zaciągną wartę honorową, delegacje zakładów pracy, instytucji i organizacji państwowych i społecznych złożą wieńce. Apeli poległych zakończy tę uroczystość. Kwiaty i wieńce zostaną złożone również na cmentarzu w Wilkowyi i w miejscach masowych straceń w całej okolicy.

Niezależnie od tego we wrześniu w poszczególnych instytucjach wygłoszone będą odczyty i pogadanki na tematy związane z tą rocznicą. Odbędzie się też wiele spotkań mieszkańców Rzeszowa z b. partyzantami, działaczami ruchu oporu, a także z żołnierzami i oficerami Wojska Polskiego.

Znaczenie tej rocznicy zostanie omówione również we wszystkich szkołach. (c)

Fotoreportaż aktualny

Na rzeszowskim rynku



Przy każdej okazji z dumą mówimy, jak to Rzeszów „wyrosł”, czyli awansował do wojewódzkich funkcji. Są jednak sprawy, które rzucają cień na jego wielkomiejską sławę. Rynek rzeszowski nie odbiega w niczym np. od rynku w Tychynie. Choć CPLiA dysponuje wcale gustownymi doniczkami na kwiaty — to na rynku jest także bez liku...

Kwiaty to jasniejsza — rzecz można kolorowa — strona tego medalu. Jest ich dużo i różnych, tylko wciąż nie może my doczekać się efektownych stoisk ani na rynku, ani na ulicach miasta. Sprzedaje się kwiaty w czym kto może i jak może...



W sukurs rzeszowskiemu handlowi z obuwatni idą prywatni szejczy, którzy na kasowym targu prezentują swoje „twory” z reguły ciętkie, o prastarym fasonie... (e) Foto: Kopeć



PSS zwyciężyła po raz piąty

Dziś o przodującej załodze sklepu i innych problemach

W ubiegłą niedzielę liczna armia pracowników rzeszowskiej PSS zebrała się w sali „Kolejarza” na swojej roboczej naradzie. Zebranie miało jednak bardziej podniosły niż zwykły charakter. Sprawili to nie tylko podany do wiadomości fakt, że rzeszowska PSS już w piątym z kolei półroczu osiągnęła I miejsce we współzawodnictwie z innymi spółdzielniami naszego województwa. Do tego świętecznego nastroju przyczynił się jeszcze inny moment. Było nim przyznanie zaszczytnego tytułu Brygady Pracy Socjalistycznej przodującej załodze sklepu spożywczego nr 8 przy ul. Mickiewicza. Obsługa sklepu zdobyła to wyróżnienie jako pierwsza w handlu woj. rzeszowskiego, a druga w pionie „Spolem” na terenie kraju. Właśnie w czasie narady wyróżniony zespół sprzedawców otrzymał wszystkie „insygnia” BPS — tj. proporzec, legitymacje. Wszystkim 13 członkom brzozy wręczono również nagrody.

SKLEP MILIONER...

Już od kilku lat załoga sklepu nr 8 ze swym kierownikiem Władysławem Jakubowskim realizuje konsekwentnie zasadę pełnego i sprawnego zaopatrzenia konsumentów w dobrej jakości towar. Wyniki nie dają oczywiście długo na siebie czekać. Sklep zyskuje coraz lepszą opinię kupujących. Wzrastają jego obroty. Zlikwidowano zupełnie manka i superaty. Wreszcie placówka osiąga ponad milion złotych obrotu miesięcznie. Sklepe milioner wykonał swoje zadania roku 1960 w 110,4 proc., uzyskując obrót w wysokości 13.237 tys. zł. Stawowi to 8,6 proc. ogólnych obrotów Spółdzielni.

W br. załoga „8” umożliwiła jeszcze swoje sukcesy. Plan pierwszego półrocza dzielna trzynastka wykonała w 106,9 proc. Poza dobrą doborem towaru o sukcesach sklepu zadecydowały zarówno wzorowa organizacja pracy, doskonalenie zawodowe pracowników, jak też harmonijna, pełna zrozumienia współpraca całego personelu. Głównym organizatorem jest tu oczywiście jeden z najlepszych kierowników sklepów w pionie PSS Władysław Jakubowski. To on właśnie nieustannie troszczy się, by w

sklepie nie zabrakło niczego, by otrzymany z magazynów towar był jak najlepszej jakości. Nieraz pracownicy transportu skarżyli się w dyktando PSS, że kierownikowi „8” trudno dogodzić, że przebiega w towarze itp. Tow. Jakubowski nie zrażał się tymi „gonosami”. Grunt, że klient się zadowolony — mawiał. A dla handlowca jest to najważniejsze. Wyniki sklepu potwierdziły słuszność jego postępowania.

MAŁE PODSUMOWANIE

Jak wykazało sprawozdanie z pracy ostatniego półrocza, złożone przez prezesa PSS tow. Stanisława Krępskiego, Spółdzielnia umacnia się coraz bardziej, legitymując się dobrymi wynikami we wszystkich dziedzinach swej działalności.

Plan sprzedaży w detalu wykonano ogółem w 110,2 proc. Wzrost obrotów w porównaniu z analogicznym okresem ub. wyraża się cyfrą 15 proc. Wprawdzie nie wszystkie sklepy zrealizowały swoje plany nowego półrocza, ale złożyło się na to wiele przyczyn, włącznie z remontami szeregów placówek handlowych.

Ogólnie jednak rzecz biorąc uzyskane efekty Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Rzeszowie są imponujące. Uwidacznia się to nie tylko w większych obrotach, ale również w jakości produkcji tych działów, które Spółdzielnia prowadzi. Uwaga ta dotyczy zwłaszcza piekarni oraz wódki i piwa. Wszystko to połączone ze stałą troską o klienta, zyskało PSS jak najlepszą opinię w naszym mieście. (w)

Stacjonarny obóz naukowy rzeszowskiego Muzeum Okręgowo zakończył badania w terenie

Wielkie postępy mechanizacji rolnictwa oraz burzliwa urbanizacja wiejskich ośrodków, połączone są z szybkim zanikiem całego szeregu form starej ludowej kultury. Stąd też naukowe obozy etnograficzne mają na celu tzw. penetrację oraz zainwentaryzowanie i sporządzenie dokumentacji zabytków kultury materialnej, rolnictwa, rzemiosła budownictwa, sztuki ludowej, stroju itp. w regionach dotychczas stacjonarnymi badaniami nie objętych. Bieżące lata rzeszowskie Muzeum Okręgowe zorganizowało stacjonarny obóz naukowy, który działał w powiecie kolbuszowskim, a następnie objął badaniami zespół starych gromad powiatu łańcuckiego.

Oprócz pracowników Muzeum, w pracach obozu uczestniczyli, odbywający praktyki, studenci działu etnografii Uniwersytetu w Poznaniu i Łodzi, słuchacze Uniwersytetu w Krakowie i Wrocławiu. W powiecie kolbuszowskim badania objęto miejscowości Wola Raniżowska, Lipnica Zielona oraz kilkanaście innych wiosek, inwentaryzując szereg eksponatów a m. in. stare narzędzia rolnicze z XIX wieku, które kiedyś prawdopodobnie stanowiły będą eksponaty mającego powstać na Przeszowszczyźnie Muzeum Rolniczego.

Natrafiono na stare hafty na kobiecych strojach, o motywach już dziś niepowtarzalnych. W kolbuszowskiej wsi Raniżów sporządzono dokumentację i rysunki dla różnorodnych wianych — czyli otrzymywanych dawniej w wianie — skrzyń malowanych, dzisiaj całkowicie wypartych przez... nowoczesne szafy na wysoki połysk. Region łańcucki przyniósł wiele nowych przyczynków do bogatego w tych stronach dziejów samorodnego piarstwa i pamiętnikarstwa. Pracownicy obozu zgromadzili szereg rekonisów po chłopskim pamiętnikarzu z Handzlówki Franciszku Magrysiu, po wiejskim poecie Kuźniarzu, który wierszem opisał dzieje pierwszej wojny światowej. W okolicach tych, gdzie stare są tradycje drewnianej rzeźby ludowej zebrał m. in. przedmioty rzeźbiarstwa 75-letniego ludowego twórcy Wojciecha Bytnara. Uczestniczący w obozie studenci architektury zainwentaryzowali w Albigojowej, nie praktykowane już dziś w architekturze wiejskiej chaty tzw. przy słupowe z r. 1867.

Po zakończeniu prac w terenie, uczestnicy obozu powrócili do bazy. W Wysokiej, skąd kierowano pracami w rejonie łańcuckim, obóz przystąpił z gościnności Technikum Rolnego w Wysokiej. gdzie zlokalizowano obozowy internat, stołówkę, a po badaniach w terenie, urządzano dorywcze pracownie. W.o.

30 bm. sesja MRN w Rzeszowie

Jutro, tj. 30 sierpnia br. w sali Dому Kolejarza przy placu Wyciągowa odbędzie się sesja zwyczajna MRN w Rzeszowie. Tematem obrad będą węższe problemy rzeszowskiej służby zdrowia. Początek obrad — godzina 9. Prez. MRN zaprasza społeczeństwo do licznej udziału w obradach sesji.

Czy wiecie, że...

...miasteczko Głogów w pow. rzeszowskim nosiło dawniej (około 200 lat temu) nazwę Głowów? W 1890 roku liczyło ono ogółem 3.440 mieszkańców. Była tu siedziba sądu powiatowego. Ludność miasteczka trudniła się wówczas handlem, głównie bydła i trzody chlewnej. Było też sporo szewców, stolarzy i... szklarzy. (j)

Komunikaty

W Komendzie Miejskiej MO w Rzeszowie, jest do odebrania zegarek na ręce marki „Atlantic”, dostarczony w dniu 25 bm. Ponieważ istnieje podejrzenie, że może pochodzić z kradzieży, właściciel zegarka proszony jest o zgłoszenie się do Komendy Miejskiej MO w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego, celem rozpoznania.

Równocześnie Komenda Miejska MO w Rzeszowie zawiadomiła, że posiada różne przedmioty, jak: zegarki, okulary przeciwsłoneczne itp., które zostały zakwestionowane jako pochodzące z kradzieży, dokonanych na plaży przy Wisłoku.

W związku z powyższym, osoby poszkodowane proszone są o zgłoszenie się w Komendzie Miejskiej MO, ul. Marchlewskiego pokój nr 26, II piętro, celem rozpoznania i odebrania.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2956 2957 redaktor naczelny 1775, zastępca redaktora naczelnego 1610, redakcja nocna 5017, administracja 1656, sportowy 1358, sekretarz redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 192, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bi. 3a, tel. 294, Biuro Reklam i ogłoszeń Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 1632.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamawiać prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 3-6-145 PUPK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 3. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalna — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów P-1-1465